Nr 138. Kraków, 20 Czerwca — Wtorek. Rok 1876.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świątecznych.
Oddzielne Nra „Czasu," o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU," księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego; tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** W. Piątkowski ul. Teatralna 9; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr.2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). G. L. Daube & Com., (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Com.

Przedpłata na „CZAS"

od dnia 1go **Lipca** 1876 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
złr. 12	złr. 6	złr. 5	złr. 2·50

w Krakowie:

na pół roku	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
złr. 10	złr. 5	złr. 4	złr. 2

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od ***pierwszego*** do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena *„Czasu"* za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 19 czerwca.

Rosya dyplomatycznie pobita na Wschodzie, cofa się. Ale ten tryumf nad nią nie rozstrzygnął wcale kwestyi wschodniej. Taka porażka zawsze jeszcze za zwycięstwo uchodzić może. Któż bowiem, jeźli nie Rosya, sprawił, że garstka zbrojnych Chorwatów i Serbów tureckich nie tylko wstrząsła państwem Ottomańskiem, ale nadto sprowadziła interwencyę Europy? Błędnem jest mniemanie tych, co w zwycięstwie Anglii nad Rosyą upatrują zakończenie niebezpieczeństw i zapewnienie dalszego spokojnego rozwoju Turcyi. Może gabinet petersburski łudząc się powolnością innych rządów, które zgodziły się na przyjęcie podsuniętej przez niego inicyatywy Austryi, zawcześnie odsłonił prawdziwą myśl swoją w tak zwanym memoryale berlińskim, a ten pośpiech i krok swój śmiały okupić musi upokorzeniem; niemniej jednak puścił w ruch kwestyę wschodnią, i nic jej już nie wstrzyma. Wprawdzie interwencyi zbrojnej już nie sprowadzi, którąby z jednej strony położyła koniec powstaniu, a z drugiej dyktowała Porcie prawa, ale tak zmiana tronu, jak śmierć ministrów nieprzyjaznych reformom na krój europejski, obracają się na korzyść tej samej polityki, która zmierzała do interwencyi.

Abdul Azis z Mahmudem byliby może wezwali pomocy Rosyi przeciw grożącemu powstaniu; Murad z Midhatem, sami, bez Rosyi i bez powstańców obalają kalifat i w miejsce jego wznoszą tron na filarach konstytucyi oparty, filarach z trzciny, którą lada wiatr kołysze a wicher położy.

Rosya mogłaby teraz z założonemi przyglądać się rękami, jak cesarstwo Ottomanskie wyrzekłszy się koranu, bo uznawszy się jako takie bez religii, puści się na rozhukane fale parlamentaryzmu i stanie się igraszką narodowych, religijnych i politycznych zapasów. Rozeszła się pogłoska, że ks. Gorczakow dotknięty boleśnie swoją porażką dyplomatyczną, pragnie się usunąć, że jenerał Ignatiew skompromitowany w oczach swoich kolegów i Porty, nie będzie mógł utrzymać się dłużej na poselstwie w Stambule. Kto wie, czyby to nie było aktem zręczności politycznej iść za tą pogłoską i usłuchać jej życzeń, aby usprawiedliwić zmianę pozorną sytuacyi. Mocno nas uderzył ostatni artykuł *Norda*, który z pokorą każe Rosyi cofać się i zostawić Anglii dalsze prowadzenie dzieła. Wprawdzie rzeczony organ rosyjski przedstawia Rosyę jako ofiarę niewinną filantropijnych i humanitarnych uczuć; wprawdzie daje on do poznania, że Anglia działając w interesach tylko swego handlu, przemysłu i finansów swoich, musiałaby również starać się o zreformowanie Turcyi, czego właśnie i Rosya pragnęła dla dobra chrześcian na Wschodzie; ale gdy Rosya nie przez miłość ludzkości, nie dla polepszenia losu chrześcian, lecz dla własnej potęgi poruszyła sprawę wschodnią, więc usunięcie się jej dobrowolne i zostawienie Anglii wolnego pola, byłoby próbą niebezpieczną. Państwo Ottomańskie mogłoby się stać drugiemi Indyami, zamiast doznać losu Turkiestanu.

Ta sama polityka, która rozdziela Anglię i Rosyę w Azyi, czyni je przeciwnikami na wschodzie europejskim; może nawet od rozstrzygnięcia tego pojedynku obu tych państw w Europie zawisła przyszłość ich panowania w Azyi. W tem przeto leży właściwie w tej chwili rdzeń kwestyi wschodniej jako europejskiej; w tem powód, dla którego uspokojenie powstania i gotowość rządów nowego sułtana do przyjęcia reform i zeuropejszczenia, że tak powiemy, Turcyi, nie daje rękojmi zakończenia sprawy wschodniej bez wstrząśnień.

Niemógł *Nord* wbrew interesom Rosyi stawiać jako program polityczny usunięcia się jej od udziału, więc uważać go należy jedynie za manewr, który każe nieraz wojsku cofać się, aby nieprzyjaciela wciągnąć w zasadzkę. Może rząd rosyjski liczy na to, iż Anglia napotkałaby tak olbrzymie trudności, gdyby przystąpiła bezpośrednio do działania na Wschodzie, iżby większy jeszcze spowodowała zamęt i wywołała w samejże Turcyi nowe katastrofy, podobne tym, jakie obaliły tron Abdula Azisa i przyprawiły o śmierć trzech ministrów. Widzimy tylko, że Anglia nie przewiduje, aby sprawa wschodnia rozwijała się normalnie; wskazuje to bowiem nieprzerwane jej zbrojenie się na morzu i wzmacnianie flot jej na wodach Wschodu.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Poznań 16 czerwca.

Jak można było przewidzieć, zajścia w Pieraniu na Kujawach z powodu wiarołomności X. Brenka, przyniosły już smutne owoce. W parafii tej i w okolicy aresztowano wiele osób z ludu i urzędników gospodarskich i odstawiono do więzienia w Inowrocławiu. Tak więc każda apostazya nie tylko moralne, ale i materyalne przynosi szkody.

Ustawa znosząca klasztory, na żądanie Cesarza powodowanego względami na potrzeby militarne, pieczę chorych i rannych podczas wojny, wyłączyła z pod kasaty Siostry Miłosierdzia; ale jak zaraz spostrzeżono, wyłączenie to było tylko pozornem dla zadośćuczynienia woli monarchy — wciągnięto bowiem w tekst ustawy różne warunki także Sióstr Miłosierdzia tyczące się, które bodaj czy dozwolą im pozostać w monarchii. Wobec Cesarza wytłomaczą to zapewne uporem ultramontańskim. I tak uprzątnąwszy się z innemi zakonami, rząd obecnie we wszystkich prowincyach przypuścił szturm do zakładów Siostr Miłosierdzia, zakazując im opiekować się sierotami, które chyba umieszczone będą w domach poprawy, by je po swojemu wychować. Zakazano również wszelkich bractw przy zakładach Siostr, nakazano składać miesięczne raporta o personalu zakonnic, zabroniono przyjmować nowicyuszek bez specyalnego pozwolenia ministra, a pielęgnowanie chorych o tyle będzie dozwolonem, o ile domy Siostr wszystkim tym wyżej wspomnionym warunkom zadość uczynią. Otóż obecnie wszystko zależy od przełożonych Siostr Miłosierdzia, czy te warunki przyjąć pozwolą; inaczej domy miłosierdzia chrześciańskiego zamkniętemi zostaną.

Sprawy Rusinów w Galicyi zajmują teraz *Posener Ztg*, a nawet *Nordd. Allg. Ztg*, które piszą prelekcye w tym przedmiocie dla członków Izby panów, zachęcając ich, by mniemanem prześladowaniem Rusinów przez Polaków w Galicyi, zniweczyli argumenta Polaków przeciw nowej ustawie o języku urzędowym. Przyznajcie, że argumentów musi wielki być brak, skoro do podobnego uciekają się organa urzędowe. Obie te gazety toną w objęciach lwowskiego *Słowa*. Jest to atrakcya funduszów gadzinowych, ale dziwna rzecz, ze Lwów w tylu kierunkach posiłkuje Bismarkowiczom, bo znów w kulturkampfie co chwila powołują się te organa na *Dziennik Polski*, chwalą go, a nawet dostanie się czasem *Gazecie Narodowej*. Powinno to być przestrogą i objaśnić sumiennych i uczciwych ludzi w Galicyi o zgubnym kierunku tych organów, kiedy najzręczniejszy i najzaciętszy wróg Polski i polskości niemi się posiłkuje.

W tych dniach wyszło maleńkie rozporządzenie ministra Oświecenia, które bodaj, czy będzie dostrzeżonem, a przecież wielkiej dla nas jest doniosłości. Otóż minister rozporządził, że odtąd kurs także nauki położniczej i egzamina akuszerek wyłącznie w języku niemieckim odbywać się mają. Trzeba wiedzieć, że w każdej niemal gminie jest akuszerka obwodowa; dotąd kandydatki rekrutowały się głównie z wdów po nauczycielach elementarnych, a więc prawie z samych Polek i katoliczek. W skutku nowego rozporządzenia zawód ten wpadnie w ręce Niemek i protestantek, które odbiorą chleb Polkom i wejdą w stosunki domowe z rodzinami naszych włościan.

Jarmark na wełnę bardzo szybko się odbył; acz zniżyły się ceny zeszłoroczne, wełna poznańska wielką zaczyna grać rolę i zastępuje w reputacyi dawniejszą szlązką, gdyż na Szlązku zmieniwszy kierunek hodowli owiec przeważnie na mięso, znikła tyle sławna wełna szlązka. Wobec produkcyi zaatlantyckiej konkurencya w wełnie i dla nas co do ceny niepodobna, ale przynajmniej poszukiwanie jest wielkie za wełnami poznańskiemi przez fabrykantów różnych krajów, co zapewnia łatwość sprzedaży. I co do ilości zwiezionego produktu jarmark poznański stanął już blisko na równi z jarmarkami wrocławskiemi, a od lat kilku z przyczyn wyżej wspomnianych większem od wrocławskich cieszy się ożywieniem.

Dziś wieczorem odbywa się wielki wiec miejscowy dla uczczenia 30-letniej rocznicy panowania Piusa IX. Nadchodzą listownie i telegrafem liczne oświadczenia z prowincyi do powinszowania, które telegrafem będzie przesłane. Proces hr. Stan. Platera wielkie przybiera rozmiary przez przywołanie licznych świadków.

Petersburg 12 czerwca.

Publiczność rosyjska powtarza, że ją w błąd wprowadziła dobroduszność, z jaką Anglia przed dwoma laty zawarła traktat małżeństwa ks. Edimburskiego i że wierzono rownież aż do ostatniej chwili słowom i aktom cesarza Wilhelma, który nieustannie zapewniał Cara o swej życzliwości, a dziś liczą tu Prusy do najbliższych nieprzyjaciół Rosyi. Chociaż mówią o nowym zjeździe, jaki się odbędzie w Berlinie, przewidzieć się już daje, że niczego spodziewać się nie można od Niemiec, które zaczynają się przymilać Anglii. Pomimo więc porozumienia się kanclerzów, jeżeli wojna wybuchnie w bliskiej przyszłości, Rosya mieć będzie całą Europę przeciw sobie; nie wierzą tu nawet w pomoc Francyi, która zapomnieć nie może stanowiska, jakie Rosya zajęła podczas wojny w r. 1870. Wszyscy tu pragną, aby Car odzyskał zdrowie, gdyż póki on panuje, wojna jest niepodobną i rzeczywiście Rosya gotową jest na wszystko byle utrzymać pokój.

Jak tylko telegraf przyniósł wiadomość o odpłynięciu eskadry angielskiej, zajęto się uzbrojeniem floty w Mikołajowie. W d. 8 b. m. trzy korwety „Woin", „Lwica" i „Ku pamięci Merkurego", opuściły przystań pod flagą admirała Bażenowa. Eskadra ta nosi nazwę eskadry ewolucyjnej, lecz wszystkie okręty są uzbrojone i kapitan otrzymał rozkaz zapieczętowany, który otworzyć ma dopiero na pełnem morzu. Dwie „poporki" czyli okrągłe bateryе blindowane również są uzbrojone i mają krążyć w delcie dnieprowej i w cieśninie Kercz-Jenikale.

Emigranci tureccy chronią się w Odessie; spotykać tam można dawnych ministrów, którzy nie chcą kosztować szczęścia, jakie nowy Sułtan zlewa na głowy w turbanach i wolą miasto giaurów, niż perspektywę zakończenia jak nieboszczyk Sułtan Abdul-Azis. Obawiając się zaburzeń w graniczących z Rosyą prowincyach, rząd turecki wzbronił do nich wstępu dziennikom rosyjskim i georgijskim w prowincyach Erzerum i Kars, zaludnionych przez Georgian tureckich. Korpus rosyjski zajmuje granicę i stoi w okolicach Osurgety i Aleksandropola w prowincyi eriwańskiej; milicya jest uzbrojoną i obsaczyła wąwozy w okolicy Eczmiadzinu. Mówią o wojnie świętej (hazaval), którą wypowiedzieć chce Szeik-ul-Islam Rosyi w Azyi środkowej, lecz chwila źle jest wybraną, gdyż Rosya rozporządza w tej chwili sześćdziesięciotysięczną armią w Taszkencie i Zariawtehanie.

Pragnienie lorda Derby zakreślenia linii granicznej postępowi Rosyi w Azyi środkowej, budzi tu śmiech ludzi znających warunki tych krain, równie jak położenie w sławnem „cesarstwie Indyjskiem". Merw, Chelat i inne porty będą nieprzyjaciołmi, póki ich Rosya nie zagarnie pod swoje panowanie, które jak się zdaje, mieszkańcy przenoszą nad panowanie Chanów krajowców. Rosya powstrzyma się, gdy posiadłości jej staną się ościennemi z posiadłościami Anglii i nikt nie zdoła zatamować ruchu, który jest naturalnym. Przyznać trzeba, że trudno będzie Rosyi awanturować się w wojnę z Anglikami tak daleko od centrum rosyjskiego, gdyż w walce tej pozostałaby słabszą; mogłaby ona jednak spłatać figlia Anglii w rodzaju zaburzenia Sipojów jak w r. 1857.

Anglicy lękają się bardzo podróżników rosyjskich; dość przytoczyć za przykład tego podróżnika, którego jak mówią policya angielska, za to skarciła, że za wiele widział. Profesor Minajew z uniwersytetu petersburskiego doznał największych trudności w podróży swej czysto naukowej w Ceylon, Kalkucie, Laborze i Kaszmirze. Pułkownik sztabu głównego Przywalski pojechał do Tybetu przez Kuldię i Chani, gdyż władze indyjskie sprzeciwiły się jego podróży przez posiadłości Jakuba-beja. Mówią, że nieustraszony ten podróżnik ma zamiar jechać przez Kaszgar bądźcobądź. Wróci on za dwa lata zwiedziwszy Illasso i przebywszy Himalaję. Wyprawa jego jest bardzo dobrze zorganizowana, posiada on do rozporządzenia 100 tysięcy franków; 6 kozaków sybirskich, przywykłych do podróży i dwóch oficerów podrzędnych armii rosyjskiej.

Rzym 12 czerwca.

Stan zdrowia kardynała Antonellego polepsza się ciągle, lecz kardynał Bilio o mało nie padł ofiarą febry zwanej *perniciosa*. Na szczęście poznano się na chorobie na czas, i zadano lekarstwo dość energiczne, aby przeszkodzić trzeciemu paroxyzmowi, po którym nie byłoby żadnej nadziei.

Papież cieszy się wybornem zdrowiem. Upały, które się rozpoczęły, oddziałały zdaje się bardzo zbawiennie i sprawiły wielką ulgę w bólach reumatycznych, na jakie zwykle cierpi. Widać też u Jego Świątobliwości nową rześkość umysłu i ciała, która napawa radością dobrych a trapi niepomału jego nieprzyjaciół. Chociaż nie ma prawie wcale cudzoziemców w Rzymie, Pius IX udziela codzień licznych audyencyj. Wczoraj przyjmował na osobnem posłuchaniu księżnę Bonaparte-Campello z rodziną. Dziś pobożna księżna Odescalchi przyszła złożyć swe macierzyńskie troski na łono Ojca św., błagając litościwe jego serce o pociechę i modły. Wiecie, że syn tej cnotliwej pani, młody książę Baltazar Odescalchi wszedłszy w przyjazne stosunki z ministrem Rattazzim, rzucił się w politykę i był powodem wielkiego zmartwienia dla swej matki tak przywiązanej do Ojca św. Porwany wirem spraw publicznych młody książę poszedł za daleko. Wystąpił jako ultrademokrata. Wybrany posłem z Civitta-Vecchia, zajął w parlamencie miejsce na ostatecznej lewicy. Tu następstwa przeciw religii były konieczne. Jemu polecono oznajmić Jezuitom ich wypędzenie z klasztoru G e s u, gdzie jak wiadomo świątobliwy stryj jego kardynał Odescalchi przyszedł był spędzić ostatnie lata swego życia na modlitwie, umartwieniu i nauce, złożywszy dobrowolnie purpurę kardynalską. Jako komisarz, był obecny konfiskatom innych także klasztorów, a co najgorzej, brał udział w parlamencie w wotowaniu ustaw prześladujących kościół. Kilka dni temu młody książę pojechał do Neapolu, gdzie się miał żenić z córką księcia Moliterno, gdy nagle w wilię prawie ślubu doznał uderzenia na mózg tak gwałtownego, iż się obawiano prawie obłąkania. Przywieziono go natychmiast do Albano, gdzie dzięki silnym środkom lekarskim, niebezpieczeństwo tego nieszczęścia zostało uchylone. Lekarze atoli kazali mu zaniechać zajmowania się polityką i wszelkiej umysłowej pracy. Cios ten obudził w młodym księciu uczucia pobożności, które mu cnotliwa matka od dzieciństwa wpajała. Uznał rękę bożą, która go napomniała, błaga ciągle matkę o przebaczenie, które już dawno otrzymał, i prosi ją co chwila, aby się zań modliła, dodając z zaufaniem, że to ona wyjednała mu tę łaskę, której się czuje niegodnym.

Oczy w tej chwili wszystkich zwrócone na Wschód, a możebność bliskiej wojny zajmuje umysły. Artykuł, w którym półurzędowy *Diritto* wyliczał siły lądowe i morskie i zapowiadał, że Włochy w przeciągu dwóch tygodni mogą postawić korpus 100,000 a nawet 150,000 na okrętach w Adryatyku, sprawił na całym półwyspie bardzo wielkie wrażenie. Ludność się przeraziła, sądząc, że nowy gabinet postanowił puścić się na awantury ogromnej wojny. Zainterpelowano więc ministrów i jeden z deputowanych podjął się wczoraj być tłómaczem obaw ludności włoskiej, pytając, ile jest prawdy w pogłoskach zbrojenia się rozsiewanych przez półurzędowe organa.

Depretis odpowiedział na tę interpelacyę, lecz oświadczenia jego nie odkryły naturalnie prawdy o zamiarach rządu włoskiego. Zaprzeczył uzbrojeniom, powiedział, że ministeryum pragnie pokoju i dołoży wszelkich starań, aby go utrzymać; że nie myśli wcale rzucać się w awantury, ale również nie jest stronnikiem pokoju *à tout prix*. Te ostatnie słowa zamiast zmniejszyć obawy w publiczności, zwiększyły je jeszcze. Niewchodząc, o ile są prawdziwe zachcianki włoskie wdania się w zapasy, na jakie się zanosi, zdaje się pewnem dzisiaj, że Włochy skłaniały się naprzód ku Rosyi i ku rozbiorowi Turcyi, spodziewając się, że w nim znalazłyby sposobność rozszerzenia się nietylko od strony Tyrolu, ale nawet i Dalmacyi. Nacisk atoli Anglii zmienił ten kierunek i przerzucił na inny wprost przeciwny i mniej Turcyi nieprzyjazny, a w każdym razie nierównie oględniejszy.

Wiem z najlepszego źródła, że Anglia bardzo z góry do Włoch przemówiła i nawet nieszczędziła groźby. „Jeżeli pójdziecie za Rosyą — miał powiedzieć gabinet angielski rządowi włoskiemu — przepowiadamy wam, że wielkie na was spadną nieszczęścia. Zaczniemy od oderwania od was Sycylii, która czeka tylko skinienia, aby powstać i nam się oddać. Postaramy się potem podburzyć królestwo Neapolitańskie, co jak wiecie, nie trudno; zblokujemy potem wasze porty i spalimy miasta nadmorskie, nie przesądzając wszystkiego, co jeszcze uczynić będziemy mogli, aby zniszczyć was i waszą jedność". Wobec takich gróźb tem straszniejszych i rzeczywistszych, że były starannie przybrane w najwykwintniejsze formy dyplomatyczne, nie pozostawało Włochom nic innego, jak zwinąć sztandar i w innym popłynąć kierunku. To stanowisko Anglii wobec Włoch, które, mogę was zapewnić, dawno były przygotowane, dowodzi, jak leży Anglii na sercu powstrzymać pochod Rosyi kn morzu Śródziemnemu.

Do nowin dawanych codziennie przez dzienniki angielskie i niemieckie dorzucę kilka szczegółów, które posiadam z tego samego bardzo poważnego i pewnego źródła.

Przybyło temi dniami do Stambułu wiele oficerów angielskich powołanych umyślnie z Indyii, którzy zostali natychmiast rozdzieleni w armii tureckiej na obu flotach i po fortecach strzegących przejścia Bosforu i Dardaneli.

Ormianie katoliccy spodziewają się wielu od nowego Sułtana Murada V, o którym mówią że jest wykształcony i łagodnego charakteru. Obawiają się tylko wpływu dwóch bankierów należących do sekty antihasunistów, których nowy Sułtan bardzo lubi i którzy sympatycznego wielce doznali przyjęcia, gdy przyszli mu powinszować wstąpienia na tron.

Kilka dni przed upadkiem Abdula-Azisa przyszedł do szeika-ul-islam monsignor Azarian, przyjęty był przezeń wybornie i otrzymał nawet obietnicę, że sprawa Ormian będzie korzystnie dla katolików rozwiązaną, lecz nieco później, albowiem w tej chwili bardzo były piekące sprawy. Łatwo pojąć szeika, bo właśnie knuł się spisek na obalenie dziś już zmarłego Sułtana.

Nowy prefekt zwiedził wszystkie szpitale rzymskie. Półurzędowy *Diritto* zdając sprawę z odwiedzin szpitala obłąkanych, żąda, aby zakonnicy i zakonnice, których mgr. Merode sprowadził był dawniej z Belgii dla pielęgnowania biednych chorych, zostali wypędzeni, z powodu, że ich opinie polityczne są nieznośne i antipatyczne niektórym z tych nieszczęśliwych. Potem dodaje: „Już nieraz wyraziliśmy życzenie, aby uprzątnięto ze szpitali sutanny i szkaplerze". *Capitale* znów woła, że Jezuici pomimo, że są zniesieni, żyją we Włoszech i w Rzymie, i dalej całe szpalty bluźnierstw najokropniejszych z powodu, iż pozwolono nieść św. Wiatyk procesyonalnie: kiedyż, pyta, te farsy księże będą zakazane po za obrębem kościelnym, zanim zwalonym zostanie kościół katolicki, tak jak on sam zwalił niegdyś pogaństwo.

Lecz oto jeszcze coś lepszego. Minister Nicotera rozesłał nowy okólnik do prefektów, nakazujący, aby wykreślili z budżetu „dzieł pobożnych" wydatki na obrządki, które nie są prawnie obowiązujące według ustaw istniejących, albowiem te wydatki stanowią nieprawną ujmę w funduszu narodowym na cele dobroczynne. Minister tłómacząc potem, co rozumie przez wydatki na obrządki, które nie są prawnie obowiązujące, powiada, że przez to rozumieć należy msze, które sobie pobożni legataryusze wymówili, aby odprawiano za ich dusze. „Takie ciężary obowiązkowe, pisze minister, które były nałożone jedynie dla duszy legataryusza, nie są obowiązujące. Obowiązują one po prostu sumienie, ale nie mogą wchodzić w rachubę administratorów funduszu dzieł pobożnych". Czyni to blisko 15 milionów franków, za które corocznie odprawiano msze za pobożnych legataryuszów, a które teraz pod pozorem ulgi dla klas biednych, wpływać będą do kieszeni administracyi świeckiej. Co się tyczy dusz zmarłych, poczekają zapewne. Aleźbo czy są dusze? czy jest inne życie? czy jest czyściec? czyż to wszystko nie wymysł i szaleństwo!...

Jeżeli można wierzyć półurzędowemu *Bersagliere*, projekt ustawy o poskromienie nadużyć duchownych będzie tylko zastosowaniem praktycznem ustaw bismarkowskich. I tak, według tego dziennika, aby jeden przytoczyć przykład, kapłan, który odmówi udzielenia sakramentów nabywcy dóbr kościelnych, będzie karany więzieniem i grzywną. To obiecuje wiele rzeczy.

Madryt 14 czerwca.

W Senacie rozprawy nad konstytucyą nie są ani ożywione, ani zawikłane, z wyjątkiem kwestyi religijnej i kwestyi *fueros*. Co do pierwszej, biskup z Salamanki oświadczył w imieniu swojem i wszystkich biskupów, że równie jak Pius IX uważa artykuł 11 projektu konstytucyi za anti-katolicki. Co do projektu rządowego względem *fueros*, różnica opinij w senacie, jest po zmianach postanowionych przez komisyę tego zgromadzenia równie wielką jak dawniej. Propozycya p. Sancheza zyskała 80 stronników między senatorami, i liczą, że wielu jeszcze przystąpi do niej w chwili wotowania. Dwie te ważne kwestye tak brzemienne sporami a może nawet wojną domową, niepokoją ministrów, którzy odbywają naradę za naradą, z których każda trwa za każdym razem od 3 do 4 godzin. Opinia publiczna mocno się tem zajmuje i nie daje wmówić w siebie, że na posiedzeniach tych rozbierane są tylko sprawy bieżące. Obawy te zwiększają jeszcze odwiedziny królewskie w koszarach o spóźnionej godzinie w nocy, gdzie król zalecał żołnierzom zachowanie karności i odpieranie wszelkiego wpływu, któryby się starał odwieść ich od niej. Wszystko to zbiega się równocześnie z mniej lub więcej wyraźnemi manifestacyami w Leonie, Santander, Burgos, Palencii, Bilbao i w innych punktach na korzyść utrzymania *fueros*, i z wiadomościami coraz groźniejszemi, jakie dochodzą co dzień o przygotowaniach i zbrojeniu się na granicy, oraz o odkryciu składów broni w rozmaitych miejscach w górach Katalonii. Co się tyczy zebrań unitarystów republikańskich, ciągle one się tu powtarzają. Pracują na nich nad pojednaniem wszystkich frakcyj stronnictwa republikańskiego za pomocą wspólnych ustępstw co do programu. W ten sposób p. Mikołaj Salmeron, korespondent wolnomyślnych dzienników niemieckich, gotów jest zmienić swój system komunistyczny, aby się zbliżyć do unitarystów republikańskich, którzy z swej strony zobowiązaliby się, odniosłszy zwycięztwo, dać obszerne pole systemowi federalistycznemu.

Przedsiębiorcy dzierżawiący fabrykacyę i sprzedaż stęplowego papieru z znacznemi zalegają snmami. Zaległości te przenoszą o kilka milionów sumę kaucyi, jaka na ich rachunek złożona w kasach skarbowych. Głównym stowarzyszonym w tem Towarzystwie dzierżawczem przedsiębiorstwa stemplowego papieru, jest bogaty bankier, deputowany, który właśnie sprzedał wspaniały swój pałac, jaki posiadał w Madrycie. Gdyby wywłaszczono Towarzystwo, do czego rządowi służy prawo za niewykonanie zobowiązań, państwo mogłoby wypuścić to przedsiębiorstwo i osiągnąć daleko większe korzyści, niż obecne ciężary w stanie biernym. Lecz Rada stanu, przed którą wytoczyła się sprawa, zwleka śledztwo, a z drugiej strony komisya prawodawcza złożona z 21 deputowanych, która miała zbadać wszelkie operacye skarbowe, niezostała nawet jeszcze zamianowaną, tak że lekarstwo mające zaradzić tej sytuacyi, odłożone jest od *calendas graecas*.

P. Doriga senator wniósł do rządu interpelacyę w przedmiocie złej służby przy tutejszych kolejach żelaznych, nieuregulowania taryf i częstych strat, kradzieży pakunków. Rząd odpowiedział na to, że jeżeli nadużycia te istnieją (a wiadome są powszechnie) będzie się starał im zapobiedz.

Prezes trybunału w Albacete skazany został na lat 20 na galery, a czterech sędziów jego kolegów na dożywotnie usunięcie z urzędów publicznych.

Wiadomości z Kuby są trochę lepsze co do sytuacyi wojskowej, lecz nie co do sytuacyi finansowej. Chodzi teraz o pożyczkę nie już 50 milionów, jak zrazu mniemano, lecz 80 milionów. Środki finansowe p. Rubo, które zdaniem jego miały nietylko pokryć niedobór, lecz przynieść nadwyżkę, stały się złudzeniem; trzeba było wrócić do dawniejszego systemu praktykowanego za rządów Don Jose Guttierez de la Vega i jenerała Valmaseda.

Konstantynopol 9 czerwca.

W zeszły czwartek odczytany został uroczyście w W. Porcie hat cesarski sułtana Murada V. Winienem zwrócić waszą uwagę na paragraf, który, jak go tu powszechnie tłumaczą, zawiera w zarodzie obszerną reprezentacyę; spodziewać się należy, że przyszłość usprawiedliwi przewidywania chwili. Trzeba jednak strzedz się pewnej egzageracyi, jaka się tu objawia: chcieć, aby rząd turacki stał się rządem konstytucyjnym według pojęć europejskich, jest to zapominać, że nagłe przejście z systemu despotycznego i teokratycznego do systemu parlamentarnego jest czystem niepodobieństwem. Można tylko pragnąć ogłoszenia ustaw, poręczających wszystkim sprawiedliwość, wolność bez różnicy wyznań i pochodzenia, można żądać, aby cudzoziemcy używali również wszelkich swobód pod opieką zastrzeżeń i traktatów — a wkrótce Turcya się podźwignie.

W piątek Sułtan udał się do meczetu ś. Zofii po raz pierwszy i odbył tam modlitwę. Przyjechał on z pałacu Dołma-Bagdże w odkrytym powozie i wśród drogi był przedmiotem owacyj, tem większą mających wagę, że były dobrowolne. Muzułmanie i chrześcianie, obcy i krajowcy, wznosili okrzyki na cześć Murada V jako oswobodziciela. W Galacie z okien pełnych ciekawej publiczności rzucano kwiaty na powóz cesarski, powiewano chustkami i wołano rozmaitemi językami: Niech żyje Murad V! Sułtan był bardzo wzruszony, kłaniał się na prawo i na lewo w sposób europejski, co podwoiło okrzyki.

W niedzielę rano ex-sułtan Abdul-Azis odebrał sobie życie. Od lat wielu ulegał on napadom szaleństwa, objawiającego się czasami tak gwałtownie, że dworacy jego musieli się kryć przed nim w chwilach podobnego ataku. Nic dziwnego, że detronizacya jego zwiększyła chorobę. Od wieczora w sobotę Abdul-Azis wymawiał słowa bez związku, co uderzało jego otoczenie, lecz mniemano, że pod ciosem tego co zaszło, boleść jego tak się tłómaczy. Odpowiedzialność za jego błędy nie tyle więc spada na niego, jak na tych, co wyzyskiwali jego stan umysłu.

W niedzielę o świcie zażądał według wersyi urzędowej nożyczek i zamknął drzwi. Wkrótce potem znaleziono go leżącego na sofie krwią zbroczonego.

W chwili sprawdzenia śmierci, Omer pasza naczelny lekarz sułtana Abdul-Azisa pozwolił sobie bezcześcić pamięć tego, który był jego dobroczyńcą, zamianował go jenerałem dywizyi i obsypywał łaskami. Został on natychmiast aresztowany, następnie zdegradowany i wygnany z armii. Szczęściem nie należał on do ciała medycznego, był prostym empirykiem bez nauki i przypadkowi tylko zawdzięczał swoje wyniesienie.

Na sułtanie Muradzie śmierć ta żywe wywarła wrażenie. Zamknął się z matką swą i nie przyjmował nikogo aż do rana nazajutrz. Z rozkazu Sułtana odbył się pogrzeb Abdul-Azisa z takim ceremoniałem, jak gdyby umarł jako panujący. Zwłoki jego pochowane zostały obok zwłok ojca jego sułtana Mahmuda w mauzoleum (turbe) wzniesionym dla tego monarchy.

Midhat pasza zamianowany został prezesem Rady stanu, której reorganizacyą zajęty jest nowy sułtan. Nastąpią zapewne i inne zmiany.

Skutkiem śmierci ex-sułtana, inwestytury Murada V dopełni dopiero w przyszły poniedziałek Mollah-Hunkia z Koniah. Sułtan uda się z wielką ceremonią do meczetu Eyub, gdzie się znajduje szabla Osmana, którą mu Mollah przypasze; przywilej ten zastrzeżony jest jemu jako potomkowi dawnych kalifów.

Ignatiew dziś już nie jest niczem i wątpić należy, aby go tu pozostawiono; mówią że ma być wysłany do Paryża, a ks. Orłow tu go zastąpi.

Mahmud pasza b. w. wezyr wyjechał wczoraj do Czesmy, małego portu w Azyi naprzeciwko wyspy Chios, gdzie są termy.

N. Pan pozwolił hr. Karolowi Załuskiemu radcy poselstwa, przyjąć i nosić krzyż komandorski belgijskiego orderu Leopolda, wicekanclerzowi zaś Kajetanowi Zagórskiemu krzyż kawalerski orderu włoskiéj korony.

N. Pan mianował dziekana i proboszcza *rit arm.* X. Floryana Mitulskiego w Czerniowcach, kanonikiem honorowym kapituły lwowskiéj *rit. arm.*

Minister sprawiedliwości pozwolił radcy sądu krajowego w Tarnowie Janowi Balcarowi przesiedlić się na własną jego prośbę i w tym samym charakterze do sądu krajowego w Krakowie; mianował zaś sędziego powiatowego w Radłowie Adolfa Horę radcą sądu krajowego w sądzie obw. w Tarnowie.

Wiedeń 18 czerwca. W uniwersytetach austryackich kończy się, pisze *Gazeta lwowska*, pierwsze półrocze przed świętami Wielkanocnemi, a drugie półrocze rozpoczyna się po tych świętach. Że to urządzenie nie jest bardzo praktycznem, na to nie potrzeba dowodu; jest ono powodem, że półrocza nie są co roku jednakowo długie i że w jednym roku jest pierwsze półrocze o miesiąc dłuższe niż w roku poprzednim lub następnym. Ten niewlaściwy podział był powodem, że przy urządzaniu uniwersytetu w Czerniowcach kazano półrocze zimowe kończyć w ostatnich dniach lutego, a półrocze letnie rozpoczynać d. 1 marca. To samo zamierza ministerstwo oświecenia zaprowadzić we wszystkich uniwersytetach austryackich i w tym celu zniosło się z rektoratami, ażeby zasiągnąć ich opinii co do téj zmiany.

— Hr. Wiktor Wimpffen, jeneralny inspektor telegrafów, ofiarował, jak donosi *Fremdenblatt*, 10,000 złr. na założenie funduszu emerytalnego dla kobiet, które służą przy austryackich urzędach telegraficznych.

— N. Pan mianował jenerała-majora Maksymiliana Fischera zastępcą szefa sztabu głównego.

Rosya.

St. Pieterburskija Wiedomosti pod d. 1 (13) czerwca podają artykuł następny: „Anglia nieprzestaje rozwijać agitatorskich swych czynności przeciwko Rosyi, chociaż niepodobna niezauważyć, że pierwszy debiut nowéj imperatorowéj Indyj jest równie niefortunnym jak pierwsze wystąpienie nowego Cesarza Turcyi. P. Disraeli, jak się zdaje, chciał dowieść, że cesarski tytuł królowéj Wiktoryi nie jest brzmieniem, pozbawionem wszelkiego znaczenia i oto cesarzowa Indyj, panująca nad czterdziestą milionami muzułmanów, poczytuje sobie za obowiązek podać przyjazną rękę Kalifowi nowemu i deklarować się obronicielką Porty „przeciwko chytrym zamysłom Moskwy, rzucającéj jednocześnie łakomym wzrokiem na kraje sułtańskie w Europie i na terytorya angielskie w Azyi.“ „Ale gabinetowi St. James niewiedzie się jakoś,“ mówi następnie petersburska gazeta, „bo pomimo wszelkich starań dziennika *Times* i innych brytańskich organów, by zamaskować prawdę, faktem jest, że angielską intrygę, która przed kilką dniami zdawała się tryumfować, teraz wszyscy uznają za niedoszłą.

Plan izolowania Rosyi nieudał się. Związek trójcesarski okazał się dotąd silniejszym od podkopujących go intryg, a to dla téj przyczyny, że jest on przeważnie skutkiem chęci zachowania pokoju w Europie. Austrya, która w początku dała się zwabić łudzącemi obietnicami Albionu, dziś już przyznaje, że Anglia nawet ze względu geograficznego swego położenia, jest niewielce mocnym sprzymierzeńcem. Co zaś do Francyi, to tam zanadto świeżem jest wspomnienie o wiarołomnéj polityce gabinetu St. James z 1870 roku, aby i rząd i opinia publiczna zachwycone były perspektywą odnowienia serdecznego związku. Nadto, nowy rząd w Stambule, zawdzięczający swą egzystencyą wyłącznie Anglii, nietylko nieusprawiedliwia polegających na nim nadziei, lecz przeciwnie objawia wyraźną skłonność ku tradycyom ostatniego panowania. Równouprawnienie chrześcian w Turcyi już zaczyna się uważać za niepodobne do urzeczywistnienia, jako sprzeciwiające się zasadniczym podstawom koranu, a przesławna konstytucya okazuje się jakąś śmieszną farsą tylko, odegraną przez angielskich ajentów, którzy przez zbytek dobrych chęci przesądzili sprawę. Nawet Turcy wypowiadają niezadowolenie z nowego programatu sułtańskiego, a krwawa legenda „o nożyczkach Abdula-Azisa“ stawia się jako wyrzut Muradowi V, którego już tureccy Juwenale przezywają „cesarzem z woli Anglii i łaski nożyczek.“ Ludność Stambułu tem więcéj jeszcze ma przyczyn do niezadowolenia, że pierwotnych autorów rewolucyi, softów, którzy ostatnicmi czasy nabyli takiéj wziętości, o jakiéj niemarzyli nigdy, zaczynają już w znużeniu poniżać. Narzędzie, którem się posługiwano dla celów nienazbyt pięknych, staje się zazwyczaj nienawistnem, naprzód dla tego, że sam jego widok przypomina nieprzyjemny ustęp z przeszłości, a powtóre, że mimowoli wzbudza się podejrzenie, iż narzędzie to w danym razie może być użyte i przeciwko temu, któremu służyło dotąd. Taki los właśnie spotyka softów: te 30,000 wychowańców mahometańskiéj bursy zanadto dużo dały dowodów swéj siły, by mogły niewzbudzić pewnych obaw w nowym Sułtanie i chęci zneutralizowania téj siły. W skutek tego, zresztą bardzo naturalnego strachu sułtańskiego, tenże sam szeik-ul-islam, który przed niedawnym czasem wydał wyrok śmierci na Sułtana Abdula-Azisa, teraz ogłosił dekret, wzbraniający softom noszenia broni i zgromadzenia się tłumnego na ulicach. To wzbronienie bardzo jest charakterystycznem, bo dowodzi, że softowie już niezupełnie dziś są zadowoleni ze skutków swego własnego dzieła, a może gotowi są w razie potrzeby odegrać rolę Janczarów, czemu naturalnie rząd stara się wszelkiemi sposobami zapobiedz. Lecz rząd ten, zawdzięczający byt swój rewolucyi, niespoczywa na tak pewnych zasadach, by się mógł decydować na działanie śmiałe. Widocznie sam on uznaje nieprawność swego pochodzenia i samopoznanie to przeszkadza mu do stanowczego usunięcia dotychczasowych swych wspólników, którzy z czasem stać się mogą narzędziem bardzo niebezpiecznem w rękach nieprzychylnych nowemu ustrojowi. A że partya nieprzychylna Muradowi V już dziś istnieje i wyrzuca nowemu Sułtanowi jego nielegalne pochodzenie, o tem jesteśmy przekonani na zasadzie licznych, a z bardzo dobrych źródeł czerpanych doniesień.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 czerwca. Wczoraj mimo mocno zachmurzonego nieba, odbyła się przed południem na Rynku procesya Bożego Ciała z kościoła OO. Dominikanów. Znacznie mniej było na nich pobożnych, bo ludzie wiejscy, zwłaszcza z dalszych stron, już nie przybyli, dla nich bowiem obchód Bożego Ciała znaczy procesya w sam dzień tego święta. Nie wiemy, dla jakiej przyczyny zarzucono, już to drugi rok, zwyczaju starego bicia w kotły, które jest znakiem pochodu i wypoczynku procesyi. Wyznajemy, że szanując stare zwyczaje, zarówno kościelne jak narodowe lub miejscowe, wszelką w obrzędach publicznych zmianę uważamy za uszczerbek zwyczajom, bo zmieniać je, jest to obalać je stopniowo. Już po procesyi lekki deszcz kropił, a mimo niego odbyła się ludnie procesya na Kleparzu. Dopiero w nocy puścił się deszcz obfity i trwał do rana, z tych samych chmur, które od czwartku codzień groziły.

— Jak donieśliśmy, Minister rolnictwa hr. Colloredo-Mannsfeld był w sobotę po południu w Czernichowie. Towarzyszyli mu: starszy radzca leśnictwa p. Hlawaczek, urzędnik tegoż ministerstwa p. Siegler-Eberswald, syn znanego w Galicyi agronoma, oraz w zastępstwie chorego delegata namiestnictwa p. Bobowskiego, komisarz p. Zabierzewski. Przyjmowali p. Ministra członkowie Komitetu Towarzystwa Rolniczego z hr. Henrykiem Wodzickim jako prezesem i posłem p. Franciszkiem Paszkowskim jako kuratorem szkoły Czernichowskiej. P. Minister obejrzał szkołę rolniczą i szkołę ogrodniczą i wyraził zadowolenie swoje z podniesienia tej szkoły do zakresu wyższego zakładu, oraz z pięknego stanu ogrodu, świadczącego o umiejętnem kierownictwie. Przy obiedzie hr. Henryk Wodzicki wzniósł zdrowie Ministra; dziękując mu za zwiedzenie zakładu i powierzając go jego pieczy, a a hr. Mannsfeld w dłuższej odpowiedzi wyłożył swoje zapatrywanie na przeznaczenie szkół rolniczych w ogóle i o potrzebie rozwoju szkół wiejskich z uwzględnieniem nauki rolnictwa, w czem się zgadzał z objawionemi już w naszym kraju poważnemi głosami tak ze strony rolników jak pedagogów. Dziś przed południem p. Minister przyjmował reprezentantów wszystkich władz rządowych i autonomicznych, instytutów publicznych i korporacyj, tudzież niektóre osoby prywatne, a po południu wyjechał do Niepołomic i Wieliczki, skąd według programu już przez nas podanego, w dalszą po naszym kraju uda się podróż.

— Na koszta obchodu „Wianków“ na Wiśle otrzymaliśmy od B. 1 złr., składku w hotelu Victoria 2 złr, 75 cent., składkę z handlu p. Suskiego 1 złr. 83 c.

— Ze składek parafian i od siebie nadesłał nam X. Dzikiewicz, proboszcz w Rabie wyżniej, 4 złr. na spalony kościół w Piwniczny, a 3 złr. na tamtejszych pogorzelców.

— Swieżo opuściło prasę pismo p. Pawła Popiela, posła obwodu krakowskiego: „Do moich wyborców“. P. Popiel nietylko podaje sprawozdanie ze swego udziału w prawodawczej czynności ostatniego sejmu, ale nadto dotyka najważniejszych zasadniczych kwestyj, jak gminna, szkolna i ruska, a zarazem zastanawia się nad składem izby sejmowej i niedostatkami obecnego kierunku. List „Do wyborców“ p. Pawła Popiela mógłby treścią swoją dostarczyć materyału do rozpraw przedwyborczych, które niebawem mają się rozpocząć, a które winnyby dać pole do rozbioru zasad i potrzeb kraju.

— Radzca dworu p. Filip Zaleski przejechał wczoraj rano z Wiednia do Lwowa; wczoraj rano przejechał przez Szczakowę z Rosyi do Wiednia w. ks. Oldenburski.

— Na Wystawę Sztuk Pięknych nadeszły obrazy: olejny Benedyktowicza „Przy śpiewie słowika“; akwarelle: Kossaka „Ks. Wład. Sanguszko, adjutant naczelnego wodza w r. 1831“; Jabłońskiego portret Dra M. Dłuskiego i portret niewieści.

— W sobotę umarł w Klinice Feliks Janikowski, ów chłopczyna, którego dzwon spadły z kościoła pijarskiego ugodził w głowę; stan towarzysza jego nieszczęścia, ranionego Henryka Kuryłowicza nie pogorszył się.

— Wczoraj pospiesznym pociągiem wieczornym przyjechał tu nieznajomy mężczyzna, mogący liczyć lat około 60, bez lewej nogi i zaniesiony przez posługacza jako słaby do hotelu, już stygł na rękach i wsadzony na krześle życia dokonał. Jechał on z Wiednia. Nie znaleziono przy nim żadnych papierów, prócz pieniędzy w biletach bankowych austryackich i kuponach, w ilości blisko półtora tysiąca złr., które miał zawieszone na szyi w torbeczce płóciennej. Bielizna jego znaczona głoskami A. K. Wezwany natychmiast Dr Rybczyński już nie mógł mu przynieść pomocy i mniemał na razie, że przyczyną nagłej śmierci była wada serca.

— Odbieramy właśnie list z za Wisły ze skargami na niedbałe utrzymywanie przewozu pod Zamkiem przez Wisłę, oraz prostujący doniesienie nasze, że tonącego przed kilku dniami uratował nie rybak Neiberg, lecz Stanisław Reingruber, właściciel domu i łazienek oraz Antoni Dzikowski rybak. Co do przewozu przekonaliśmy się sami, iż panuje pod tym względem zupełna dowolność i niedbałość o wygodę. Powodem tego ma być jak nas zapewniano, wysoka dzierżawa przewozu, na której dzierżawca chcąc się odbić, utrzymuje tylko trzech przewoźników, którzy od świtu do wieczora późnego pracując, nie mogą nawet nadążyć wielkiej liczbie osób przewożących się, kiedy bowiem dawniej najmniej czterech przewoźników było zatrudnionych przewozem znacznie mniejszej liczby osób, teraz, gdy dziennie po parę tysięcy osób przewozi się, jakże ma nastarczyć trzech ludzi? A nie tyle idzie tu o przewoźników, co bardziej jeszcze o przewożonych. Na znacznie wielkiej teraz wodzie bywa taki ścisk na łodzi, że najmniejsze przechylenie może narazić naraz na śmierć wszystkich znajdujących się na łodzi. Dwóch przewoźników nie mogąc też dać rady pod prąd wody, puszczają z wodą i wysadzają na tamten brzeg dużo niżej, a znów, aby módz wysadzić napowrót płynących pod Zamkiem przy rogatce dla poboru centów, każą osobom chcącym się tu przeprawić, iść wielki kawał drogi w górę i ztamtąd po wertepach i urwiskach schodzić na złamanie karku do łodzi. Oczywiście, że za mało jest przewoźników, aby większą liczbę naraz osób przewozić promami, zatem na małą łódź tyle ich pchają, ile tylko pomieścić się może. Ani z jednej ani z drugiej strony nie widziano nigdy, by się zjawił ktokolwiek co ma prawo położyć *veto* takiej samowoli, choćby też policyant; bo protestacye osób prywatnych na nic się nie zdadzą, powiadają im bowiem, że ich nikt nie przymusza do przewożenia się. Ależ przewóz jest drogą publiczną i winien być na nim troskliwiej utrzymywany porządek, niż na gościńcu, bo mniej niebezpieczeństwa wywrócić na wyboju bryczkę, niż wpaść do Wisły.

Już po napisaniu powyższych słów, odbieramy list, z którego dowiadujemy się, że zniesiony został przewóz dla koni, wozów i większych ciężarów a prom do tego używany, którym dawniej przewożono także ludzi, gdy się ich wielka liczba zebrała, stoi obecnie bez pożytku na tej stronie i zawadza przy holowaniu galarów, że publiczność niemogąc nieraz docisnąć się do łodzi, musi najmować prywatnych przewoźników; że dostęp do miejsca, w którem teraz wsiada się do łodzi po tamtej stronie Wisły, został zamknięty przez prywatnego właściciela, a chcąc się dostać na łódź, trzeba z gimnastyczną zręcznością samym brzegiem przebywać wąską długą ścieżkę po kamieniach urwiskiem, narażając się na złamanie nogi albo wpadnięcie do wody; a wreszcie, co najdziwniejsza, że skargi z tego powodu zanoszone do władz, sprowadzały już komisye na miejsce, ale dotychczas nie zaradzono złemu. Komisya zapewne zdała sprawę i załatwiono — numer mówiąc językiem biórowym.

— Straż policyjna przytrzymała: Antoniego Czopa wyrobnika, za przeniewierstwo; Adama Bocheńskiego kominiarczyka, paszukiwanego za kradzież; Elżbietę Gilnerajnerównę za kradzież odzieży, którą sprzedała; Jana Tatonia, Zofię Skołyszewską, Magdalenę Cichocką i Maryę Łypkownę za umyślne zrządzenie szkody w zbożu, należącem do folwarku Augustyańskiego pod koleją żelazną; Elżbietę Ciemięgową za przeniewierstwo pieniędzy, gdy w sobotę użyto jej do sprzedawania cygar w trafice na Kazimierzu; Marka Bolaka, poszukiwanego za kradzież w Prądniku Czerwonym; Mikołaja Krupę wyrobnika z Stanisławic za pijaństwo i posiadanie nieusprawiedliwione pistoletu.

— Łazarz Grätzer, złotnik pod L. 69 na Kazimierzu przytrzymał wczoraj Józefa Byszyńskiego ucznia rzeźnickiego z Kosocic, gdy mu chciał sprzedać klamerkę złotą, z posiadania której nieumiał się wytłumaczyć.

— Wczoraj o godz. 1ej w nocy spaliła się karczma dworska w Zakrzówku przy Podgórzu i stojąca obok stajnia, a w niej dwie krowy, sprzęty i pieniądze. Gdy dzierżawca karczmy Kalman Eisen z żoną chcieli ratować rzeczy swoje i pieniądze wydobyć z palącego się budynku, poparzyli się mocno na rękach. Zdaje się, że ogień był podłożony. Szkoda w ruchomościach, pieniądzach i bydle wynosi około 1500 złr. Służące dwie zaledwie zdołały ujść oknem z palącej się karczmy i wynieść dzieci uśpione.

— **Niepołomice** d. 19 czerwca.

P. Minister rolnictwa hr. Mannsfeld przybył z Wieliczki wczoraj po 7ej wieczorem do Niepołomic w towarzystwie starosty powiatu wielickiego p. Leopolda Płazińskiego, dyrektora dóbr rządowych w Bolechowie p Sieglera i starszego radzcy leśnego w ministerstwie rolnictwa p. Hlawaczka. Wysiadł w zamku niegdyś królewskim, gdzie obecnie mieści się urząd kameralny, w którym oczekiwali jego przybycia starosta bocheński Dr Ludwik Kadyi, sędzia powiatowy p. Antoni Matakiewicz, zarządzca Kasy powiatowej p. Markiewicz, zarządzca lasów rządowych p. Bobrowski, proboszcz miejscowy kanonik X. Józef Kutrzeba z jeduym wikarym. Minister udzielił zaraz posłuchania staroście, sędziemu i duchowieństwu. P. sędzia powiatowy polecił przy tej sposobności łaskawemu poparciu Ministra rozstrzygające się obecnie w ministerstwach rolnictwa i sprawiedliwości przeniesienie sądu powiatowego w Niepołomicach z ciemnego, wilgotnego i zimnego nader budynku do zamku, mieszczącego w sobie tyle dogodnych przez strony prywatne zajętych pomieszkań, a Minister wypytywał się szczegółowo o tę sprawę, której załatwienie od naocznego przekonania się zależeć może.

Również polecił sędzia, jako burmistrz honorowy gminy Niepołomic, względom Ministra sprawę wydzielenia placu pod budować się mającą szkołę miejscową, w której to sprawie wniosła w swoim czasie tutejsza gmina prośbę do N. Pana; hr. Mannsfeld oznajmił, że z jego strony może gmina w tej sprawie liczyć na poparcie.

Po obiedzie u Zarządzcy kasy prowentowej p. Markiewicza udał się Minister do przygotowanych dla siebie pokoi.

Dziś około 8ej rano przedstawiali mu się urzędnicy miejscowego zarządu kasy prowentowej i zarządu lasowego, jakoteż zarządzcy lasowi z Poszyny, Dziewina, Stanislawic, Warzyc itd., poczem Minister pożegnany przez Starostę i Sędziego powiatowego odjechał w towarzystwie tegoż Starosty, dyrektora Sieglera, radzcy Hlawatschka i zarządzcy lasowego Bobrowskiego do Poszyny, a wieczorem z Bochni koleją do Lwowa.

— **Tarnów** 17 czerwca.

W dniach od 9—16 b. m. w obecności radcy szkolnego p. Bazylego Ilnickiego, odbył się egzamin dojrzałości. Z 34 uczniów klasy 8-ej, otrzymało świadectwo z odznaczeniem 6 uczniów: Chmielewski Władysław, Gąsior Ludwik, Gozdecki Józef, Piękoś Julian, Schütz Władysław i Słotwiński Józef; świadectwo dojrzałości 13 uczniów: Bernacki Jan, Gunkiewicz Bronisław, Herzig Franciszek, Hora Edward, Mandelbaum Ignacy, Mandelbaum Michał, Mężyk Jan, Ostrowski Bolesław, Serednicki Józef, Skrzyniarz Franciszek, Tyrka Jan, Wisłocki Stanisław i Wolski Ludwik.

Otrzymało zaś 12 uczniów pozwolenie poprawienia po wakacyach egzaminu z pojedynczych przedmiotów, 2 uchylono na rok, 1 nie poddał się egzaminowi ustnemu.

Z dwóch eksternistów otrzymał jeden pozwolenie poprawienia po wakacyach z jednego przedmiotu, drugi zaś przerwał zaczęty ustny egzamin i został na rok zawieszonym

— Podaliśmy już sprawozdanie z dwóch dni wyścigów konnych w Warszawie. Trzeci dzień podobnie jak poprzednie był słotny, co wszelako nie odstraszyło publiczności. Rezultat wyścigów był następujący: Do biegu pierwszego stanęły konie: „Jermak“ ogier p. Iłowajskiego, „Vanadis“ ogier p. Dobrogosta, „Pretendent“ ogier ks. R. E. Sanguszki, „Tetis“ p. Wł. Mysyrowicza i tegoż klacz „Almea“. Pierwszą nagrodę zarządu stad rządowych 800 rs. zdobyła „Tetis“, drugą 300 rs. „Vanadis“. W drugim biegu klacz „Ewa“ ks. R. E. Sanguszki otrzymała nagrodę rządową 1000 rs. O nagrodę dam ubiegały się: „Poley“ klacz hr. Augusta Potockiego, „Le fat“ ogier hr. Niroda i „Prim“ ogier ks. Oboleńskiego. Pierwszy do mety dobiegł „Poley“. Do nagrody Towarzystwa 500 rs. stanęły: „Warszawa“ klacz spółki warszawskiej, „Formosa“ klacz ks. R. E. Sanguszki, „Ratana“ ogier Dobrogosta i „Morisewna“ klacz p. Sona. Zwyciężyła „Formosa“. W dniu czwartym wyścigów nastąpią gonitwy koni włościańskich.

— Według depeszy telegraficznej z Petersburga pożar zniszczył tam d. 16 b. m. budynek poboczny stacyi kolei żelaznej warszawskiej, warsztaty i kilka wozowni wagonowych. Szkoda ceniona na 2 miliony rubli pokrytą jest przez zabezpieczenie.

— Pokazuje się z dzienników francuskich, że wiadomość o pogrzebie bezwyznaniowym pani Sand była mylną. Zmarła autorka na żądanie dzieci była pochowaną kościelnie. Udały się one do właściwego arcybiskupa w Bourges, który pozwolił na pogrzeb kościelny, albowiem pani Sand nie odrzuciła otwarcie pomocy ŚŚ. Sakramentów. I tak było rzeczywiście. Otaczające ją osoby nie pomyślały o przywołaniu księdza, przypuszczenie więc jest możebne, że mogło być duchowe w ostatnich chwilach pragnienie pogodzenia się z kościołem. Pani Sand w młodości była długi czas tak pobożną, że zamierzała nawet poświęcić się życiu klasztornemu, a i później, pomimo niechęci do chrześciańskiego życia i obyczajów, nie była nigdy formalnym ateuszem. Krewni jej starali się o pogrzeb kościelny, albowiem zmarła wyrażała nieraz życzenie, aby ją pogrzebiono na cmentarzu wiejskim obok swych krewnych, którzy tam spoczywają. Nadto bez obchodu religijnego pozostałe dzieci nie byłyby jej pamięci w należytem u wieśniaków zachowały poszanowaniu. Wolnodumcy z Paryża na bezwyznaniowy pogrzeb do Nohant przybyli, doznali zupełnego zawodu.

— Przędzalnia bawełny Malcolmson et Comp. w Belfast i Portland zawiesiła wypłaty. Stan bierny ma wynosić przeszło milion funtów sterl., lecz tylko 100,000 funtów sterl. nie znajdzie pokrycia.

Teatr letni. Jutro we wtorek dnia 20 czerwca, komedya w 5ciu aktach przez T. Samolińską, nadesłana z Chicago w Ameryce. Zalecona do grania na konkursie dramatycznym krakowskim 1876 r. *Trzy Flory.* Początek o godzinie w pół do 8ej.

— **Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.**

— Dnia 17 czerwca pogoda; termometr od 11·5 doszedł do 25·4 C. Dnia 18 pochmurno, cały wieczór i noc deszcz obfity; termometr od 15·0 doszedł do 20·4 C. Barometr przez oba te dni szedł w górę; dnia 19 czerwca o godzinie 6ej rano stan jego był 744·4 milimetrów; termometru 15·8 C. Wiatr zachodni.

— We wtorek dnia 20 czerwca: Śej Reginy panny.

TEATR. Mamy wreszcie stały teatr letni, którego potrzeba od dawna czuć się w naszem mieście dawała. Już w roku zeszłym Dyrekcya przekonana długoletniem doświadczeniem, że wszelkie wędrówki po prowincyi, przynoszą nie tylko materyalne lecz i moralne dla teatru straty, zaimprowizowała korzystając z miejscowości, scenę w ogrodzie strzeleckim. Scena była naturalnie pod dachem, ale widzowie używając w całej pełni świeżego powietrza, narażeni byli nieraz na kaprysy zmiennej pogody. Dziś powstał w głębi ogródka naprzeciw ogrodu Strzeleckiego nowy przybytek sztuki, odpowiadający i wygodzie widzów, i warunkom powietrza, zbudowany z drzewa i pokryty nieprzemakalnem płótnem, które wczoraj wytrzymało już zwycięzką próbę deszczu. Scena równająca się rozmiarami scenie zimowego teatru, miłe świeżością swych przyborów sprawia wrażenie, a podział miejsc obszerniejszy niż w zimowym teatrze, nie daje uczuwać tej ciasnoty, jaką się tamten tak niekorzystnie odznacza. Dyrekcya znacznym nakładem doprowadziła więc do skutku w nadzwyczajnie krótkim przeciągu czasu budowę tak niezbędnego w mieście naszem zakładu; spodziewać się przeto należy, że i miasto przyczyni się urządzeniem kilku latarni równie przy wstępie do teatru, jak w alei prowadzącej do dworca kolei żelaznej, do ułatwienia publiczności tych wycieczek, a mianowicie powrotu, który w późniejszej porze wieczornej bez należytego oświetlenia nie tylko jest niewygodnym, lecz ewentualnie narażaćby mógł na wypadki.

Otwarcie letniego teatru w sobotę zagajone zostało przedstawieniem znakomitej komedyi hr. Aleksandra Fredry: *Śluby panieńskie*, komedyi, którą każdy nieledwo umie na pamięć, a która dziwnym swym wdziękiem zawsze wywiera jakby świeże całkiem wrażenie. Scena tutejsza miała przyznany sobie powszechnie przywilej, że nigdzie *Śluby panieńskie* nie były przedstawiane z taką precyzyą, elegancyą i łudzącą prawdą jak u nas. Koncert ten składali najznakomitsi, dziś już na innych scenach talentem swym przodujący artyści, z których rzędu jedynie p. Hoffmanowa u nas pozostała. To też gra p. Hoffmanowej w roli Klary ma to uderzające piętno artystycznego wykończenia, które tak świetnie odbijało w pośród nowego składu. Nie chcemy bynajmniej twierdzić, aby występujący dziś artyści nie odpowiedzieli zaszczytnie wymaganiom gry, różnica leży tylko w tych subtelnych odcieniach, jakie stanowią stopnie między większą a mniejszą doskonałością. Anielę np. odwzorowała p. Urbanowiczowna nader sympatycznie, z głębszem odczuciem roli samej przez się tak ujmującej, p. Wolska w roli Dobrojskiej była wyborną, p. Podwyszyński grał rolę Radosta z doskonałem cieniowaniem charakteru stryja, którego gniew jednem słowem rozbraja ulubiony synowiec; p. Roman w roli Albina trudnej dla każdego artysty, grał, rzec można, bez zarzutu p. Sobiesław w wroli Gustawa miał chwile szczęśliwe, gra jego nie odznaczała się jednak jednolitością, do jakiej przyzwyczajono nas dawniej w tej roli i miała pewne punkta słabsze, jak np. w scenie z Klarą, gdy jej za szyderstwo odpłaca odwetem.

Teatr był na pierwszem przedstawieniu i wczoraj na przedstawieniu operetki *Giroflé Girofla* szczelnie zapełniony.

Sprawy sądowe.

Poznań 16 czerwca.

Proces hr. Stanisława Platera.

Onegdaj skończył się przed tutejszym sądem karnym proces o przeniewierzenie, który trwał dwa dni, a zwracał wszechstronną na siebie uwagę ze względu na osobę oskarżonego. Przed kratkami sądu stał bowiem hr. Stanisław Plater, jeden z właścicieli byłego banku *Tellus*, pod zarzutem, iż dopuścił się przeniewierzenia pieniędzy, a względnie papierów wartościowych powierzonych rzeczonemu bankowi.

Akt oskarżenia zarzuca hr. Platerowi ośm faktów, przedewszystkiem jednak podnosi, iż tenże należąc do właścicieli spółki komandytowej p. F. Bniński, Chłapowski, Plater i Sp., był faktycznie jedynym kierownikiem spółki i że za pewne operacye finansowe on wyłącznie jest odpowiedzialnym. Te zaś operacye okazały się według dochodzenia karygodnemi, a są one następujące:

I. W interesie z jeneralnym dyrektorem Ziemstwa kredytowego p. Józefem Morawskim. Ten od założenia banku prowadził z *Tellusem* interesa bankowe, to pożyczał pieniądze na 6 pct., to umieszczał kapitały po 4 pct. Pomiędzy innemi deponował p. Józef Morawski w *Tellusie* następujące papiery wartościowe: 1) 50 sztuk papierów galicyjskich w sumie 10,000 złr., które w księdze depozytowej z r. 1868 zapisane zostały; z tych pan Morawski żadnej sumy nie podniósł; 2) pozn. listy rentowe w sumie 8,075 tal.; zapisane one również zostały w księdze depozytowej r. 1868; z tych odebrał p. Morawski część jedną, tak iż przy otwarciu konkursu miał do żądania jeszcze 550 tal.; 3) 4-procentowe listy zastawne w sumie 64,400 tal. w r. 1873; z tych odebrał 28,700 tal. tak, iż przy konkursie należało się p. Morawskiemu 35,700 tal. Oskarżenie zarzuca hr. St. Platerowi, że powyższe brakujące sumy, które p. Morawski oddał w depozyt, bez przyzwolenia jego użył. II. Dalej, przewinił hr. St. Plater w interesie z właścicielem dóbr p. Prądzyńskim z Lenartowa. Ten pożyczył od banku 8000 tal.; zobowiązał się zaś zapłacić tę sumę krescencyą z dóbr swych w ciągu lat trzech. Nadto dla pewności wystawił bankowi trzy weksle, każdy po 3000 tal. i zezwolił na obciążenie hipoteki Lenartowa 12,000 tal. Weksle te depozytowe miały być co trzy miesiące odnawiane. *Tellus* dyskontował weksle te; w dniu, w którym były płatne, wykupywał je, a p. Prądzyński nowe wystawiał weksle. W dniu otwarcia konkursu należało się bankowi od p. Prądzyńskiego 8746 tal. 13 sgr. 6 fen. Skarga zarzuca tu hr. St. Platerowi, że hypotekę Lenartowa na sumę 12,000 tal. lombardował w wrocławskim banku dyskontowym. III Na ten sam sposób zastawił *Tellus* hypotekę właściciela dóbr pana Pętkowskiego za sumę 15,000 tal., chociaż tenże wypłacił był cały swój dług. IV. Tak samo miała się rzecz z hipoteką na 8000 tal. pana Zabłockiego z Obory, którą tenże jako kaucyę bankowi złożył. V. Również lombardował *Tellus* w banku dyskontowym wrocławskim hipotekę, którą złożył jako kaucyę w sumie 8000 tal. właściciel dóbr Grygorowicz z Łukowca. Według skargi nie miał *Tellus* do tego prawa. VI. Następnie zawinił hr. St. Plater w interesie z hr. Witoldem Łubieńskim, który polecił bankowi następujące zakupić papiery: 1) akcye banku szląskiego na sumę 5000 tal. 2) akcye kolei bergsko-marchijskiej na sumę 10,000 tal. 3) akcye tellusowe na 5000 tal. Hr. Łubieński deponował dalej 20,000 złr. w akcyach kolei austryackiej, z których później tylko 17,000 złr. odebrał. VII. W interesie z hr. Amalią Łubieńską, która złożyła 12,200 tal. w listach zastawnych, za które bank miał zakupić akcye kolei bergsko-marchijskiej. Bank zakupił wprawdzie akcye, ale je następnie sprzedał, co według prawa, było niedozwolonem. VIII. Hrabina Tekla Kwilecka powierzyła *Tellusowi* 33,380 tal., aby tenże ulokował je na hipotekach. Sumę tę umieścił bank na hipotece dóbr Gorazdowa na swoje imie. W r. 1872 wypłacił pieniądze te właściciel Gorazdowa. Skarga zarzuca hr. St. Platerowi, że sumę tę, zatrzymując w banku, przeniewierzył.

Po przeczytaniu aktu oskarżenia oświadczył hr. St. Plater, iż nie uznaje się winnym zarzucanych mu przestępstw. Przewodniczący trybunału sądowego wyjaśnił następnie stósunek, w jakim zostawał oskarżony do banku, przyczem hr. St. Plater przyznaje, że interesa swe prywatne załatwiał przez bank, miał swoje w nim konto i że w dniu otwarcia konkursu należało się odeń bankowi 112,000 tal. Hr. St. Plater przeczy, jakoby był sam jeden załatwiał wszystkie sprawy bankowe; jak to utrzymuje oskarżenie. Zarząd dóbr, częste i długo trwające podróże zniewalały go do opuszczenia miasta, tak iż ledwo zostawało pół roku, w którym mógł oddawać się interesom banku, i w tym czasie wstrzymywały go od tego różne inne sprawy, nie odnoszące się do banku. Będąc na miejscu, pracował w interesie bankowym tyle, co jego towarzysze firmowi. Czynność jego ograniczała się na braniu udziału w zewnętrznej reprezentacyi, dozorowaniu urzędników bankowych, na obradach i udzielaniu rad interesantom; nigdy nie zajmował się zaś sprawami dotyczącemi gry na giełdzie i prowadzeniem spraw handlowych, gdyż w tej gałęzi, jako rolnik, nie posiada odpowiedniej kwalifikacyi, co reszta firmowych; tego rodzaju sprawy załatwiał jedynie prokurysta banku, w czem powołał się na świadectwo licznych urzędników bankowych.

Przewodniczący zwraca uwagę oskarżonego na to, że tego rodzaju załatwianie spraw sprzeciwia się statutom, które wymagają, aby firmowi wykonywali ścisłą kontrolę i decydowali, jak i o ile mają być rozszerzone interesa bankowe. Dwaj inni właściciele firmowi, którzy mało w tej mierze posiadają znajomości, pokładali zupełne zaufanie w hr. St. Platerze; dla tej przyczyny nie przybywali na posiedzenia, a oskarżony pobierał dziennie dyety za siebie i za resztę firmowych, z początku 3 tal., później 5 tal. Hr. St. Plater zaprzecza po raz wtóry, jakoby posiadał odpowiednią znajomość do prowadzenia interesów i nie udzielał też żadnych instrukcyj, kiedy później przy banku założonym został osobny wydział zbożowy. Przewodniczący stwierdza, że zaraz w pierwszych tygodniach, po założeniu interesu zbożowego, zaliczył bank 80,000 tal. à conto mającego się odstawić zboża i zapytuje oskarżonego, czy nie wie, że zaliczki te udzielane były w formie depozytów hipotecznych i w wekslach. Oskarżony przyznaje, że wiedział o tem, ale przeczy, jakoby wydawał w tym względzie odpowiednie instrukcye i twierdzi ponownie, że tego rodzaju sprawy załatwiał pokurysta bankowy.

Oprócz powyższych ośmiu faktów zarzucała prokuratorya oskarżonemu jeszcze kilka innych; ponieważ te jednak zupełnie następnie odpadły dla braku dostatecznych dowodów, przeto je pomijamy.

Po przesłuchaniu znawców i świadków przemawiał prokurator, który wszystkie zarzucone oskarżonemu fakta uważał za udowodnione i w końcu wniósł, aby sąd uznawszy hr. St. Platera winnym, skazał na trzy lata więzienia, zapłacenie 1200 marek i pozbawienie praw honorowych na lat trzy. Obrońcy zaś oskarżonego wykazywali bezpodstawność zarzutów i niewiarogodność zeznań niektórych świadków.

Sąd po blizko trzechgodzinnej naradzie ogłosił wyrok, mocą którego uznał hr. Stanisława Platera winnym przeniewierzenia w wypadku z p. Józefem Morawskim, oraz winnym zdrady zaufania w sprawie z p. Kwilecką, — i zkazał ga za to na *dwa lata więzienia i zapłacenie 3000 marek kary.* Jeżeliby

sumy tej zapłacić niemógł, natenczas więzienie przedłużonem zostanie o jeden rok. Od innych zarzutów sąd uwolnił oskarżonego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Tygodnik Finansowy.

Oświadczenie Disraelego w parlamencie angielskim, zdradzające może zbyt optymistyczne zapatrywanie się na obecne położenie kwestyi wschodniej, wywołało zwyżkę na giełdzie londyńskiej, za której przykładem poszła też giełda paryska.

Ale zwyżka ta miała tylko znaczenie przywrócenia dawniejszego kursu papierów angielskich i francuskich o tyle, o ile poprzednio groźna sytuacya polityczna go zniżyła t. j. zastosowania ceny tych papierów do ich rzetelnej wartości.

Innej zupełnie cechy nabiera naśladowanie dążności pomienionych giełd na giełdzie wiedeńskiej. Tu poprzednia obawa wojny działała w ten sposób, że spekulacya podtrzymująca sztucznie kursa w pewnej wysokości, ażeby brak wszelkiej wewnętrznej wartości akcyj zakładów finansowych wiedeńskich zasłonić, straciła odwagę dalszego popierania tej gry niebezpiecznej i pozostawiła wolne pole kontrminie. Wobec znanego powszechnie faktu, że instytucye finansowe wiedeńskie nie dają już od dawna żadnej superdywidendy, że przeważna ich część nawet kuponu procentowego nie wypłaca, a niektóre z nich nawet w ten sposób statuta swe zmieniły, że Radzie zawiadowczej nie wolno wcale wypłaty tegoż kuponu postanawiać, nie można bynajmniej utrzymywać, że kursa ich akcyj w ostatnich czasach były zbyt niskiemi. Zbliżały się one raczej do rzeczywistej wartości tych papierów, która ze względu na wielkie zasoby papierów giełdowych, znajdujących się w rękach tychże instytucyj w razie jakiejkolwiek świeżej katastrofy jeszcze nierównie bardziej może się obniżyć.

Jakaż więc może być przyczyna tej zwyżki, która się w ubiegłym tygodniu raptem na giełdzie wiedeńskiej pojawiła?

Śmiało na to odpowiedzieć można, że zwyżka ta pojawiła się bez wszelkich takich przyczyn, któreby rzeczywistą finansową miały podstawę. Pojawiła się dla tego, że jak w czasie groźniejszego położenia kwestyi wschodniej straciły odwagę konsorcya starające się o zwyżkę, tak znów obecnie straciła ją kontrmina i nagle pokrywać się zaczęła. To też, oprócz tych, którzy w spekulacyi na zniżkę zanadto poprzednio się zapędzili, nie było żadnych innych kupców na giełdzie. Ani miejscowa po za giełdowa publiczność nie kupowała innych papierów jak renty, losy i listy zastawne, ani też z zagranicy nie pojawiły się żadne polecenia do zakupywania papierów wiedeńskich.

Dzienniki wiedeńskie popierały zwyżkę z dwóch przyczyn: raz, żeby obudzić znów lepsze mniemanie o papierach wiedeńskich, do których dziś nikt już nie ma zbytniego zaufania; a potem i w tendencyi politycznej, żeby dać poznać rządowi, że giełda życzy sobie ograniczenia działalności Austryi w sprawie wschodniej w porozumieniu z Rosyą przedsiębranej, i że dla tego każdy krok rządowy, mający chociaż tylko pozór popierania zamiarów Anglii wita z radością i zadowolnienie swoje zwyżką dokumentuje.

Przytaczano wprawdzie i ekonomiczne pobudki do zwyżki. Powoływano się mianowicie na wiadomości nadchodzące zewsząd, że się rany zadane poprzedniemi mrozami zabliźniają pod wpływem obecnej dla roślinności bardzo korzystnej pogody, dowodząc, że dobre żniwo obudzi ruch na kolejach żelaznych i wzmocni siłę konsumcyjną w kraju, co pośrednio wpłynąć znów musi na wartość akcyj tych banków, które dużo akcyj kolejowych posiadają. Ale są to rzeczy, które jeszcze za rychło eskontować. Któż np. zaręczy za trwałość ciągle pomyślnej pogody, albo za to, że żyto, które w czasie kwitnienia namarzło nie będzie czczem, mimo pozornego odświeżenia się?

Nie ma więc żadnej przyczyny, którąby wiarę w trwałość zwyżki obecnej obudzać mogła. Zdaje się ona owszem być tylko jednym z tych wybryków finansowych, w które szczególnie giełda wiedeńska bardzo obfituje.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 17 czerwca.

Posady: Dyrektora Instytutu techniczno-przemysłowego w Krakowie, płaca 2000 złr., dodatek funkcyjny 800 złr., dodatek na pomieszkanie, pięć dodatków kwinkwenalnych po 200 złr., dodatek aktywalny według VII rangi, podania za pośrednictwem namiestnictwa do ministerstwa oświaty, najdalej do 20 lipca r. b.

Przyjechali do Krakowa od 17go do 18go czerwca.

HOTEL WIKTORYA: Hr. Mannsfeld minister rolnictwa z Wiednia, Fryderyk Hlawaczek nadradzca leśnictwa i Julian Siegler Eberswald z Bolechowa, hr. Gustaw Bonar z Londynu, Jadwiga Łuszczewska z Warszawy, Jan Templer z Warszawy, Jan Wojda z Kongresówki, Paweł Grundman z Katowic, Krzysztof bar. Błażowski, Julian bar. Błażowski z Jazłowca, Karol Burzyński z Podola.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Petersburg 17 czerwca. Doniesienie *Dziennika Polskiego*, jakoby na granicy rosyjskiej wybuchły zamieszki między chłopami i 30 popów zamordowano, nie zostało dotąd potwierdzonem ani urzędownie ani prywatnie.

Paryż 17 czerwca. Ajencya Havasa donosi, że Mac-Mahon podpisał dekret tyczący się nowej zmiany w obsadzeniu prefektów; czterech prefektów zostało usuniętych. *Journal des Débats* zaprzeczając doniesieniu o ustąpieniu gabinetu, dodaje, że narada jego z Mac-Mahonem miała zadawalniający skutek.

Wersal 17 czerwca. Izba naznaczyła obrady nad wnioskiem względem 120 milionowej pożyczki miasta Paryża, na wtorek.

Bruksella 17 czerwca. Na giełdzie w Antwerpii wywołał wczoraj wzburzenie postępek pewnego znanego katolika, który zawołał, że trzeba wszystkich Niemców wygnać, od nich bowiem jedynie wyszły teraźniejsze nieporządki. Dzienniki antwerpskie donoszą, że deputacya zamieszkałych tam Niemców udała się do konsula niemieckiego z prośbą, aby pomyślał o krokach, jakieby okoliczności nakazywały. Konsul naradzi się w tej mierze z tutejszym posłem niemieckim. *La Ligue des Gueux* (protestancka) w Antwerpii postanowiła nie ustawać z manifestacyami. *L'Etoile Belge* donosi, że jutro odbędzie się w Antwerpii zwykła procesya.

Antwerpia 18 czerwca. Przywódzcy stronnictwa liberalnego ogłosili oświadczenie publiczne, w którem naganiając kroki gwałtu, obstają przy zamiarze zmiany systemu wyborczego i żądają, aby miasta nie były uciskane przez ludność wiejską. Opinia publiczna stoi ponad legalnością. Prawdzie konstytucyjnej przeciwnem jest, aby władza rządowa spoczywała w ręku gabinetu klerykalnego. Tylko ustąpienie jego może usunąć niepokoje.

Haga 16 czerwca. Na posiedzeniu Izby niższej odrzucono 43 głosami przeciw 31 artykuł 1y ustawy względem powiększenia kontyngensu milicyi; poczem rząd cofnął całą ustawę.

Rzym 17 czerwca. Papież z powodu rocznicy wstąpienia na tron przyjmował wczoraj powinszowania kardynałów a dziś wielu obcych. Dziś także przyjmował Papież Ciało dyplomatyczne.

Rzym 17 czerwca. Prezes ministrów Depretis wniósł w Izbie ustawę o cofnięcie ustawy wniesionej przez poprzednie ministeryum co do wykupienia kolei górno-włoskich; zarazem przedłożył inną ustawę o zatwierdzenie umowy bazylejskiej względem wykupienia kolei *Alta Italia*, potwierdzenia układu wiedeńskiego (z Austryą) i aktu dodatkowego z d. 17 czerwca zawartego z towarzystwem kolei górno-włoskich względem ruchu na tych kolejach po ich przez skarb nabyciu. Depretis zastrzega sobie wniesienie dalszych umów co do kolei rzymskich i południowo-włoskich. Wniosek rządowy odesłano komisyi.

Madryt 17 czerwca. Urzędowa *Gaceta* z dzisiejszego wieczora pisze: Prezes ministrów Canovas-Castillo oświadczył w senacie, że poseł hiszpański w Rzymie Benavides udzielił Watykanowi wiernie zdania rządu hiszpańskiego o konieczności tolerancyi religijnej. Canovas rzekł, iż byłoby osobliwością domagać się jedności religijnej. Rząd przyjął wnioski komitetu angielskiego wierzycieli skarbu hiszpańskiego względem uregulowania sprawy kuponów, gdyż nie przyczynią się one do podwyższenia podatków.

Konstantynopol 16 czerwca. Dziś odbył się pogrzeb zamordowanych ministrów. Wszyscy ministrowie byli na tym pogrzebie. Wyroki sądu wojennego w Salonice, na mocy których gubernator skazany został na jeden rok usunięcia z urzędu, a trzech oficerów na 45 dni więzienia, zniesione zostały na żądanie posłów francuskiego i niemieckiego, jako niedostateczne. Winni są tu przystawieni przez komisyę i będą tu ponownie sądzeni za brak energii i przezorności.

Konstantynopol 16 czerwca (ze źródła urzędowego tureckiego). Zeszłego wieczora zebranych było w konaku Midhata paszy kilku ministrów na naradę i popełniono tam zbrodnię, której szczegóły są następujące: Oficer, nazwiskiem Czerkies Hassan, który przed kilkoma laty ukończył nauki w szkole wojskowej i tę opuścił ze stopniem porucznika, posunięty był następnie na stopień kapitana z rozkazem udania się w tym charakterze do armii w Bagdadzie. Ale umiał on uchylać się od wyjazdu na swoją posadę i pozostał w Konstantynopolu, gdzie do różnych rzeczy był używany. Zupełnie świeżo otrzymał on stopień majora-adjutanta, pod warunkiem, że w każdym razie uda się do armii. Gdy jednak zawsze się wzbraniał opuścić stolicę, aresztowano go w ministerstwie wojny, lecz wypuszczono znowu, gdy oświadczył, że dziś jeszcze w piątek odjeżdża. Zaraz po swojem uwolnieniu Czerkies Hassan udał się wczoraj o zmierzchu do *jali* Husseina Avni paszy i zapytał o ministra. Gdy mu powiedziano, że minister jest obecnym na radzie ministrów u Midhata paszy, udał się bezzwłocznie do konaku tego ostatniego. Znano go tam, mógł przeto bez przeszkody ze strony domowników dotrzeć łatwo do sali, gdzie odbywała się rada ministrów. W jednem ręku trzymał on sztylet, a w drugiem rewolwer, z którego dał ognia do seraskiera. Gdy obecni w sali usiłowali pochwycić mordercę, ten strzelił do ministra spraw zagranicznych i do ministra marynarki, podobnież do Ahmeda agi, domownika przy Midhacie, i do adjutanta Mukrima beja, oficera marynarki, który również usiłował przychwycić mordercę. Seraskier (Hussein Avni), minister spraw zagranicznych (Raszyd), następnie Mukrim bej i Ahmed aga padli trupem. Wreszcie żołnierze przybyli zdołali przytrzymać szaleńca, ale zabił on jeszcze jednego z nich, a drugiego ranił.

Konstantynopol 17 czerwca. Wyrok sądu wojennego w Salonice będzie poddany rewizyi wielkiej Rady wojennej.

Washington 17 czerwca. Prezydent Grant wystósował orędzie do kongresu, w którem wskazuje że żądane kredyta nie są jeszcze uchwalone i że rząd popadnie w wielkie kłopoty, jeśli ich nie uzyska przed końcem czerwca.

Washington 17 czerwca. Sekretarz spraw skarbu Bristow prosił o swoje uwolnienie; mówią, że osobiste względy powodują go do tego (jest on kandydatem na prezydenta. *Red.*)

Cincinnati 16 czerwca. Konwent narodowy republikański zgodził się na program wyborczy. Według niego równość praw politycznych ma być utrzymaną i żądaną jest ustawa przywracająca wypłaty w gotówce (zamiast w papierach). Konwent żąda spiesznego zdawania rachunków przez urzędników publicznych. Kongres jest proszony o zbadanie kwestyi przybyszów chińskich. Wielożeństwo ma być zniesionem (Mormoni). Ma być stawiany opór sposobowi udzielania konsensów na budowę kolei żelaznych i żądana taryfa dla oznaczenia ceny robotnika. Następnie podjęte mają być środki zabezpieczające własność i uchylające dotychczasowe zawiści. Nakoniec partya demokratyczna (w kongresie) ma być postawioną w stan oskarżenia i uchwalony adres uznający wielkie zasługi Hayesa i wyrażający mu nieprzerwaną wdzięczność. Jutro wybór kandydata na prezydenta (już wybrany Hayes).

Cincinnati 16 czerwca. Konwent narodowy republikański zajęty był przez cały dzień stawianiem kandydatów na prezydenta Stanów Zjednoczonych. Potrzebna do większości liczba głosów wynosiła 379. Za szóstem głosowaniem Blaine, który dotąd najwięcej miał głosów, otrzymał 308 głosów, Bristow 111, Hayes 113, Morton 85, Conskling 81, Hartrauft 50, Washburne 4 a Wheeler 2 głosy. W siódmem głosowaniu, gdy Morton i Bristow usunęli się, otrzymał Hayes większość i postawiony został jako kandydat, a kandydatem na wiceprezydenta wybrany był Wilhelm Wheeler z Nowego Jorku.

Wcale nas niedziwi, że *Nordd. allg. Zty* stała się na raz wielbicielką lwowskiego *Słowa*, bo każdy głos przeciw Polakom i katolikom brzmi w jej uszach melodyjnie; ale cóż powiedzieć o *N. fr. Presse*, która nietylko z powodu swojej dla Turcyi miłości, miłości jak sama twierdzi bezinteresownej, miota pioruny na Rosyę, gdy powtarza artykuły berlińskiego organu półurzędowego przyjazne Świętojurcom i moskalofilom. Albo *N. fr. Presse* bardziej nienawidzi Polaków, niż Rosyi, albo też nienawiść jej ku Rosyi zamyka się w granicach państwa Ottomańskiego, a natomiast zamienia się w sympatye, gdy idzie o interesa rosyjskie w obrębie monarchii Austro-Węgierskiej.

Car Aleksander miał wczoraj opuścić Ems wraz z ks. Gorczakowem i udać się do Jugenheim. Ztąd wracając do Warszawy, ma w tym jeszcze miesiącu zjechać się z cesarzem Franciszkiem Józefem w zamku Reichstadt pod Lipą czeską w Czechach. Oczywiście, że jak w Ems, tak w Reichstadt nie obejdzie się bez traktowania co do dalszego toku sprawy wschodniej.

Telegram berliński, bez przytoczenia źródła czerpanej przez siebie wiadomości, mówi: „W sferach dyplomatycznych słychać, że hr. Andrassy i ks. Bismark nie przyjęli propozycyi ks. Gorczakowa, który chciał, aby już teraz naradzić się nad dalszem postępowaniem w razie albo nieprzyjęcia przez powstańców zawieszenia broni, albo upłynięcia bezowocnie terminu przez Portę postawionego.“ Jest prawdopodobną taka propozycya, bo od niej właśnie mogłoby zależeć, czy Rosya namawiać będzie powstańców do zawieszenia broni, albo do jego odrzucenia. Chciałaby ona poznać, co na taki przypadek zamierzyłyby Niemcy i Austrya.

Sobotni *Pester Lloyd* tak opisuje obecne położenie Turcyi, jak mówi, wbrew innym dziennikom: Szukanie całkiem nowej podstawy dla rokowań pacyfikacyjnych, musi zadać niejaki gwałt obecnym stosunkom. Wezwano bowiem Portę do ustępstw w zamiarze uzyskania od niej, co tylko się da najwięcej. Bo już nawet sama proklamacya poszła za daleko w koncesyach, przyznając powstańcom prawa do wszystkich reform liberalnych dla całego państwa. Nie ma obawy, aby w wykonaniu reform nie uwzględniano dążeń rajasów do usamowolnienia. Nowe więc rokowania rozpoczną się pod groźną wróżbą, choć powstańcy nie przyjęli formalnie zawieszenia broni na sześć tygodni. W ogóle więc wczoraj stosunki stały lepiej niż kiedykolwiek od wybuchu powstania. Pierwszy raz można było wyraźniej objawić nadzieję załatwienia trudności i zwolnienia mocarstw europejskich od trosk. Wszelako nikt nie może przypuszczać zupełnego zagodzenia sporu. Stan Turcyi nie będzie budził więcej zaufania dla tego, że wydano pięknie brzmiące proklamacye i ułożono liberalne konstytucyjne projekta. Wszystko bowiem zależy na tem, czy zniknie antagonizm ludów między sobą i czy sprzeczności narodowe i religijne dadzą się zagodzić równouprawnieniem. Ale może na długie lata da się stworzyć jakiś ład i uporządkowanie stosunków — a to wszystko jest pożądanem dla Europy. Spadek po Turcyi nigdy nie będzie pocieszającym, ale nie byłoby może bardziej niekorzystnej chwili do rozwiązania sprawy wschodniej nad chwilę obecną. Co się więc da odłożyć na później, pozostawić trzeba przyszłości. Rozumowanie to *Lloyda* wskazuje myśl polityki hr. Andrassego. Turcyi, mówi on, nic nie zbawi, ale może liberalne formy i frazeologia odezw wystarczą dla rozbrojenia nienawiści rasowej i religijnej i niejakie reformy zamydlą oczy malkontentom. Co dalej się stanie, to rzecz przyszłości; dziś idzie tylko o to, aby sprawę usunąć na bok, boby się o nią mogły poważnić mocarstwa europejskie.

Piszą nam z Londynu 14go b. m.: „Dowiedziałem się z ust bardzo wysokiej powagi, że cesarz Wilhelm oświadczył Carowi, iż w razie, gdyby Rosya weszła w konflikt z Anglią, nie mogłaby liczyć na żadną pomoc ze strony Niemiec. Rząd angielski zachowuje najgłębsze milczenie o doniesieniach świeżych berlińskiej *National-Ztg*, tyczących się ustąpienia wyspy Helgolandu Niemcom. Nikt tu nie wierzy tej historyi i uważają ją za czysty wymysł dziennika niemieckiego. Obiegają nowe od dni kilku pogłoski względem przypuszczanej od dawna abdykacyi cesarza Rosyjskiego. Miałaby ona nastąpić bardziej w skutek umysłowego zmęczenia, niż z przyczyn zdrowia. Rząd rosyjski stara się od pewnego czasu zaciągnąć pożyczkę w Anglii, ale bez skutku. Salar Jung (książę Indyjski) zatrzyma się w Anglii około sześć tygodni. Idąc za radą osobistą księcia Walii, powierzył się staraniom sir J. Pageta, słynnego chirurga, który doszedł, że cierpienia jego pochodzą ze złamania kości w udzie. Wracając do siebie, książę ten zatrzyma się krótko w Paryżu, przejedzie przez Berlin i Wiedeń, ale już nie uda się do Petersburga, jak miał pierwotnie zamiar. Disraeli daje 24go b. m. w swej urzędowej rezydencyi wielką ucztę na cześć księcia Walii. Rozesłano już przeszło 1800 zaproszeń.“

Lubo Disraeli oświadczył w parlamencie, iż nie myśli odstąpić Niemcom wyspy Helgoland, wszelako *Nordd. allg. Ztg* powtarza wiadomość rozesłaną do prowincyonalnych dzienników niemieckich, iż „zaprzeczenie to idzie za daleko, gdyż sprawa ta była podniesioną urzędownie, lecz jak się zdaje, nie jest jeszcze doprowadzoną do końca“.

Nordd. Allg. Ztg zbija pogłoski osnute na pobycie Delbrücka w Paryżu, jakoby tenże starał się o odnowienie traktatu handlowego między Niemcami a Francyą. Zaprzeczenie swoje na tem opiera, że Delbrück bawi na urlopie i nie w charakterze swoim urzędowym. Nie podajemy jej zaprzeczenia w wątpliwość, ale motywa tej gazety są naciągane, bo można bawić gdzieś za urlopem, a prowadzić tajne rokowania.

Wybór Buffeta do senatu wprawdzie większością tylko trzech głosów, zaniepokoił republikanów we Francyi, bo świadczył, że rojaliści mogą mieć większość w senacie. Ministrowie, którzy zasiadają w senacie, niebyli na wyborach, aby nie dać głosów Renouardowi, a nie śmieli bez narażenia się republikanom głosować za Buffetem. Wybór ten omal nie sprowadził kryzys gabinetowej, ale prezydent zażegnał ją, poświęcając republikanom znów kilku prefektów. Mimo tego, przesilenie gabinetowe uważamy za odroczone tylko, nie zaś za usunięte.

Jeszcze nie koniec zamieszkom w kilku miastach belgijskich z powodu wyboru deputowanych. Jak pisaliśmy, katolicy stracili w tych wyborach częściowych dwa krzesła, ale partya liberalna liczyła na zupełne ich wykluczenie, spodziewając się, że tym sposobem otrzyma większość w Izbie i zwali gabinet. Gdy się to niepowiodło, dwoma drogami postanowiła dać poznać przewagę swoją w miastach fabrycznych i handlowych, a naprzód uderzając na zakłady katolickie, powtóre ogłaszając manifesty przeciw ustawie wyborczej, która wielkim miastom nie dała przewagi nad ludnością miasteczek i wsi. Manifestacye mają służyć za środek do uzyskania reformy ustawy wyborczej. Partya liberalna czuje się dziś na siłach wobec przewagi swej w parlamencie francuskim i znajdując poparcie w Niemczech. Wyszukano nawet sposób wmięszania w sprawę wyborczą rządu niemieckiego, a to podnosząc do wysokości politycznego wypadku głos jakiś na giełdzie antwerpskiej, wołający, że trzeba wypędzić Niemców z Belgii, którzy rzeczywiście podtrzymują liberałów. Nadmienić tu także należy, że partya flamandzka usiłująca podnieść język flamandzki przeciw francuskiemu, znajduje główne swe poparcie w Niemczech.

Dotąd znamy tylko urzędowy raport o zamachu, którego ofiarą padło w Stambule trzech ministrów, a zapewne nie dowiemy się nigdy istotnej o nim prawdy, skoro nawet śledztwo tak szybko się odbyło, że wyrok i jego wykonanie na zabójcy w jednym dniu spełnione zostały. Z raportu rządowego, który powyżej umieszczamy, tyle tylko poznać można, iż Hassan nie był ministrowi wojny nieznany, skoro mu, mimo pierwotnego nakazu wyjazdu, pozwolono „zajmować się innemi rzeczami,“ i wreszcie chcąc się go pozbyć, awansowano bardzo spiesznie z porucznika na kapitana, z kapitana na majora. Utrzymują, że Hassan był adjutantem Izzeddina, syna Abdula Azisa, co wskazywałoby doniosłość polityczną jego zamachu, jak i że wymierzył go głównie przeciw Avni paszy, głównemu twórcy rewolucyi, która zwaliła Sułtana. Niektóre dzienniki chcą widzieć w Hassanie narzędzie matki Sułtana strąconego, lecz nie ma na to dowodów. Wszelako faktem ma być, że *Valide* dawnego Sułtana została przeniesioną z swego mieszkania do osobnego domu nad Bosforem, aby ją odłączyć od haremu zabitego sułtana.

Posłowie francuski i niemiecki w Stambule nie poprzestali na wyroku osobnej komisyi sądowej, która skazała jako pośrednio winnych śmierci konsulów w Salonice, gubernatora na zawieszenie w urzędzie i trzech oficerów na $1\frac{1}{2}$ miesiąca więzienia, lecz żądali surowszej kary. Wyrok zatem zniesiono. Wiadomo, że bezpośredni sprawcy tego morderstwa zostali już straceni. Wdanie się posłów w orzeczenia sądów i wymuszenie zniesienia wyroku, świadczy, iż gdzie idzie państwom o interes własny, tam nawet nie uszanują sądów. Jeźli Turcya ma być państwem europejskiem, to nie należy jej narzucać wyroków, jak królowi Dahomejskiemu. Interwencya ta sądowa jest gorszym precedensem niż interwencya dyplomatyczna dla powagi państwa Tureckiego. Zarzucano im brak energii i przezorności. Czy Francya i Niemcy zażądają ukarania ich śmiercią?

Pogłoska o odwołaniu Ignatiewa ze Stambułu zaczyna nabierać o tyle prawdopodobieństwa, iż pod pozorem, że dyplomata ten, jako skompromitowany wobec nowego rządu tureckiego, niemógłby tam dłużej pozostać, zostałby on przeniesiony do Londynu na miejsce hr. Szuwałowa, który ma być odwołanym także — jako skompromitowany. Zmiana ta świadczyłaby, że Rosya potrzebuje dziś w Londynie reprezentanta znającego sprawy wschodnie na palcach, bo kwestya wschodnia bardziej dziś w Londynie, niż w Stambule rozstrzygać się musi.

Archimandryta serbski Duczyc, używający wielkiego imienia w całej Słowiańszczyźnie tureckiej, zebrał rozbitki powstańców i obsadził wąwozy z Uczycy do Serbii wiodące. Zdaje się, że jeśli do zawieszenia broni przyjdzie, chcianoby wskazać, iż tej obronnej pozycyi nie opuszczą Serbowie za darmo. Tak bowiem tylko można sobie ten ruch wytłumaczyć.

Ze względu na przyszły wybór prezydenta Stanów Zjednoczonych, republikanie postawili już kandydata; demokraci jeszcze nie. Kandydatem pierwszych jest Hayes.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Ems 19 czerwca. Car Aleksander i ks. Gorczakow odjechali ztąd wczoraj do Jugenheim. Cesarz Wilhelm odprowadził Cara na dworzec kolei i tam obaj serdecznie się pożegnali.

Bruksella 19 czerwca. W skutek proklamacyi burmistrza Antwerpii, wczorajszy wieczór przeszedł tam spokojnie, ale w Hoboken (wsi ludnej pod tem miastem) chłopi uderzyli na garstkę liberałów i kilku ludzi ciężko ranili, strzelono nawet raz z rewolweru.

Haga 18 czerwca. Pogłoska obiega, że w skutku głosowania Izby niższej nad ustawą o milicyi, ministrowie złożyli królowi teki swoje do wolnego rozporządzenia.

Washington 18 czerwca. Hayes przyjął urzędownie kandydaturę na prezydenta Stanów Zjednoczonych (ofiarowaną mu przez konwent republikański zebrany w Cincinnati).

Kursa. Wiedeń 19 czerwca, godz. 2 m. 20 po poł. Renta papierowa 67·05 — Renta srebrna 70·40 — Losy z r. 1860 110·80 — Akcye Banku Nar. d. 862. — Akcye kredytowe 151·— — Londyn 120·75 — Srebro 102·80 — Napoleony 9·61— — Lombardy 90·75. Losy z r. 1864 130— — Akcye kolei Karola Ludwika 204·—. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 120·— — Akcye kolei węg. północ. wschod. 104·50 — Akcye kolei węg.-wschod. 33·50 Anglo Bank 73·50. — Obligacye indemn. galicyjskie 86·—. — Losy premiowe węgierskie 73·—. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 95·50.— Akcye kolei półn. zach. austr. 132·75.— Listy zastaw. hipoteczne 88·—.— Obligi pierwszeństwa kolei państw. 91·— — Marki 59·35 — Ruble 157·75.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

ODCHODZĄ Z KRAKOWA:

Do Lwowa: *osobowy: pośpieszny: mieszany:*
Kraków odjazd: . . . 10.39 rano 9.20 wiecz. 10.48 wiecz.
Lwów przyjazd: . . . 9.35 wiecz. 5.30 rano 10.25 rano.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 12.8 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.47 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z *Wieliczki.*
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia: *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:*
Kraków odjazd: 5.42 rano 7.28 r. 9.45 r. i 6.50 w. 3. p.
Wiedeń przyjazd: 4.53 p. p. 7.10 w. 3.45 r. i 12.25 p. 5.10 r.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiej jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł. a po 1-godzinnym przestanku dalej; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4ej i zatrzymuje się do 9ej wieczorem, o której dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 m. — po południu trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg pośp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8 m. — idzie do Granicy I., II. i III. klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I. i II. klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 m. — po południu, jedzie się do Trzebini (I., II. i III. kl.), z Trzebini zaś idzie pośp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl.

PRZYCHODZĄ DO KRAKOWA:

Ze Lwowa: *osobowy: mieszany pośpieszny:*
Lwów odjazd: 3 rano 4.45 wiecz. 4.40 wiecz.
Kraków przyjazd: 2.13 pop. 5.15 rano 7.38 rano.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 5.5 po poł.
Kraków przyjazd: 6.40 po poł.

Z Niepołomic: do *Wieliczki* we wtorek, środę i sobotę
Niepołomice odjazd: o godz. 3 min. 9 po południu.
Wieliczka przyjazd: o godz. 4 min. 4 po południu.

Z Wiednia: *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:*
Wiedeń odjazd: 8. rano 10.45 rano 5 wiecz. 8.30 wiecz
Kraków przyjazd: 9.31 wiecz. 8.30 wiec. 10.52 p. p. 9.44 rano

Kurs pieniędzy i papierów publ.
(notowany przez Izbę handlową krakowską)
Kraków 19 Czerwca.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski (za 1 sztukę)	1 56½	1 58½
Rubel srebr. obiegowy	1 60	1 70
Talar pruski	0 —	0
Mark niemiecki	0 58¼	0 59¼
Dukat holenderski wal.	5 64	5 73
Dukat austryacki	5 66	5 74
Napoleondor	9 54	9 70
Półimperyał	9 70	0 —
20-to markówka niem. wal.	11 80	11 95
Srebro austryackie (za 1 złr.)	1 02	1 04
Kupony austr. srebr. płatne (za 100 zł.)	101 50	— —
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galic. (za 100 zł. w. a.)	30 —	—
Oblig. indemn. gal.	85 75	87 25
4% list. zast. T. kr. s.	78 50	80 20
5% list. zast. T. kr. s.	85 75	87 25
6% list. hip. bn. hip.	87 50	89 —
6% list. dł. g. s. wło.	93 50	95 —
5% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 34 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	91 —	92 —
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	91 50	92 50
7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	99 —	100 50
Priorytety banku g. dla h. i p. w Krak. (za 100%)	— —	87 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	96 75	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	98 —	— —
5% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	92 35	93 35
4% listy likwidac. król. Pol. (za 100 r.)	81 50	83 —
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	193 —	201 —
„ Lwowsko-Czern. „ „ 200	119 —	122 —
„ ban. hipot. we Lwowie „ 200	226 —	231 —
„ banku dla hand. i p. w Krak. z wpł. 80 zł.	— —	62 —

(Oprócz bieżącego kuponu, obliczającego się każdodziennie w miarę terminu płatności) (ruble i kop.)

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	14 50	16 75
Losy m. Stanisławowa	17 50	19 —
Wiedeń 17 Czerwca		
5% wied. dług państ. bank.	66 90	67 —
5 „ „ „ „ srebr.	70 50	80 70
„ Oblig. ind. niż. Austr.	101 —	102 —
„ „ „ czeskie	100 —	— —
„ „ „ węgierskie	75 —	75 75
„ „ „ galicyjskie	86 30	86 60
„ „ „ bukowińskie	84 50	85 —
„ „ „ siedmiogr.	73 50	74 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	97 75	98 25
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	97 50	97 65
4 „ galicyjskie	78 —	— —
5 „ „	86 —	87 —
5 „ gal. zakł. kred. włośc.	94 50	95 50
6 Zakł. kred. z. w Krak. w l. 18	90 —	92 —
7 „ „ „ „ „ 20	100 —	101 —
6 „ „ „ „ „ 36	90 —	91 —
5½ sr. „ „ „ „ 36	93 —	— —
5 „ węgierskie listy	— —	88 50
5 „ zakł. kredyt. austr.	103 50	104 —
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	85 —	88 25
5 „ Domen. państ. 120 złr.	138 25	138 50
6 „ Banku gal. hipot.	88 —	88 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	247 —	249 —
„ „ „ 1854	106 50	107 —
„ „ „ 1860	110 25	111 —
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	118 25	119 —
Losy pożyczki z r. 1864	130 —	130 50
„ prem. pożyczki węg.	73 —	73 50

	płacą	żądają
Losy Comorente	19 60	20 60
„ Kredytowe	162 —	162 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 50	96 —
„ księcia Salm	39 —	39 50
„ „ Palffy	29 50	29 75
„ „ Klary	29 —	29 25
„ hr. St. Genois	29 —	30 —
„ miasta Budy	— —	— —
„ księcia Windischgraetz	22 75	23 50
„ hr. Waldstein	23 —	23 50
„ hr. Keglevich	13 —	13 50
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400 frank.	18 75	19 —
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	850 —	852 —
Zakładu kredytowego	148 —	148 25
Żeglugi parow. na Dunaju	354 —	356 —
Kolei północ. Ferdynanda	1837	1842
„ rządowej fr. a.	270 —	273 —
„ zachod. c. Elżbiety	146 50	147 50
„ Południowej	88 50	89 —
„ Galicyjskiej	199 50	200 —
„ Czerniowieckiej	119 —	120 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod.	102 50	103 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	107 —	108 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	104 25	104 75
„ Koszycko-Bogumił.	92 50	93 —
„ Siedmiogrodzkiej	89 —	90 —
„ Cisańskiej	196	197 —
„ wschodnio-węgierskiej	33 —	33 50
„ austryack. półn.-zach.	131 50	132 50
„ Franciszka Józefa	133 50	134 —
Banku anglo-austryackiego	73 80	74 20
Zakładu Kredytowego węg.	128 —	128 50
Banku franko-austryackiego	13 50	14 —
„ franko-węgierskiego	36 50	37 50

	płacą	żądają
Banku galicyjskiego d. handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	55 50	56 50
„ galicyjsk. hipotecznego	—	— —
„ dla obrotu ogólnego	84 25	85 —
Obligi pierwszeństwa		
kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	67 50	68 —
„ państwowa St. 500 fr.	— —	151 50
Emissya z r. 1867	141 —	142 —
„ południowa St. 500 fr.	114 50	115 —
Bony 1875—1876 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	— —	100 25
„ „ 100 złr. w. a.	95 —	95 5
„ „ w srbr. 5%	104 50	104 75
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	
5% w srebrze	— —	— —
„ gal. Kar. Ludw. 300 zł. w. a. w srebr. 5% za 100.	97 50	98 —
Emissya II.	94 50	95 —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 25	77 7
Emissya z r. 1867	76 50	77 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	63 50	64 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	78 50	79 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. praskie przem. żel. po 300 złr.	— —	75 —
Waluty.		
Cesarskie korony		—
„ dukat na wagę	5 79	5 80

	płacą	żądają
Napoleondory	9 61	9 62
Suwereny angielskie	12 03	12 12
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	103 —	103 10
Srebro, kupony	— —	—
Talary związkowe	— —	—
Pruskie bilety kasowe	— —	— —
Lwów 17 czerw		
Dukat holenderski	5 60	5 70
„ cesarski	5 70	5 80
Półimperyał rosyjski	9 7	9 90
Rubel srebrny rosyjski	1 60	1 70
„ papierowy	1 57	1 58½
Talar pruski	0 —	0 —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	86 —	86 75
„ „ „ „ 4%	78 75	79 75
„ „ Banku hipotecz.	87 80	88 60
Obligi indemn. bez kuponów	86 10	86 90
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	196 50	197 50
„ „ lwowsko-czern.	118 50	120 50
„ banku hipotecz. gal	228 —	231 —

Warszawa 13 czer.	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
Listy zastawne 1 seryi	96 45	97 75
„ „ 2 „	98 70	99 —
kupon	190	— —
„ „ nowe	92 85	93 15
kupon	237½	— —
„ likwidacyjne	81 95	82 30
kupon	0 012[illegible]	— —
Kolej warszawsko-wiedeńska	— —	— —
„ „ bydgoska	72 —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	208 —	211 —
„ „ „ 1866 „	202 —	206 —

Warunki
przyjmowania uczniów do Szkoły rolniczéj w Czernichowie
na rok 1876/7.

Odpowiednio statutowi Szkoły rolniczéj, przyjętemu przez Zgromadzenie ogólne Towarzystwa rolniczego Krakowskiego d. 31 Maja 1876 r., warunki przyjęcia są następujące:

1) Rok szkolny zaczyna się 1 Sierpnia. — Uczeń przyjęty, już 31 Lipca znajdować się ma w Zakładzie.
2) Kandydaci zgłaszający się o przyjęcie odrazu na oddział I. kursu trzyletniego zawodowego, winni a) być w wieku nie mniéj jak 15, a nie więcéj jak 18 lat skończonych; b) udowodnić ukończenie z promocyą 4ch klas gimnazyalnych lub 4ch realnych. Uczniom niemogącym złożyć odpowiednich temu świadectw szkolnych, dozwolonem jest poddać się egzaminowi wstępnemu przed zwierzchnością Zakładu.
3) Kandydaci z przygotowaniem niższem, niż powyżéj oznaczone, mogą być przyjęci na wstępny jednoroczny kurs przygotowawczy, jeśli wykażą się świadectwem, że ukończyli przynajmniéj II klasę gimnazyalną lub realną, a oraz udowodnią wiek nie niższy, jak 14 lat skończonych.
4) Zgłaszający się winni być dobrego zdrowia i obyczajów nienagannych.
5) Za utrzymanie ucznia, tj. ubiór regulaminem oznaczony, pościel, żywność, pomieszkanie, opał, opranie i oświetlenie, powinna być złożona opłata, po decyzyi co do przyjęcia, a przed rozpoczęciem każdego roku szkolnego, w ilości złr. 200 w. a. Opłata wniesioną być powinna do kasy Towarzystwa rolniczego w Krakowie. Niedopełniający tego warunku nie może być przyjętym do Zakładu w Czernichowie.
6) Podania o przyjęcie mają być czynione do Dyrekcyi Zakładu rolniczego (poczta Czernichów), **najdaléj do 10go Lipca,** z dołączeniem: a) metryki chrztu, b) świadectwa lekarskiego zdrowia i szczepionéj ospy. c) świadectwa wiarogodnego moralności, d) świadectw ze szkół lub z nauk przygotowawczych, jakie kandydat odbył (w razie nieprzyjęcia, świadectwa te będą zwrócone), e) podpisanéj deklaracyi według wzoru tu załączonego:

Wzór do deklaracyi.

Podpisany zobowięzuje się za N. N. (swego syna, wychowańca lub t. p.) płacić z góry należytość roczną przepisaną w szkole rolniczéj Czernichowskiéj, pozostawić go w tym Zakładzie przez ciąg lat przepisanych, wynagrodzić Zakładowi szkody jakieby uczeń z własnéj winy zrządził, oraz zaopatrywać go w bieliznę, obuwie i potrzeby szkolne, jakoto: papier, pióra, ołówki i t. p. Obuwia i bielizny, które uczeń z sobą przywiezie, spis Dyrektorowi doręczonym będzie. (1620 1-3)

Popis publiczny
Uczniów Szkoły Rolniczej
odbywać się będzie w Czernichowie dnia 26 czerwca od godziny 10 rano, o czem Kuratorya tego zakładu osoby interesowane co do postępu uczniów i publiczności niniejszem zawiadamia.
Kraków dnia 6 czerwca 1876 r.
Przewodniczący w Kuratoryi
(1471-2-2) *F. Paszkowski.*

Ogłoszenie.

Komitet Krakowskiego Towarzystwa Strzeleckiego

podaje niniejszem do wiadomości publicznéj, że z dniem **1ym Kwietnia 1877 r.** będzie w Ogrodzie Strzeleckim do wydzierżawienia:

Restauracya z pałacykiem i urządzeniem ogrodowem na lat trzy;

zaś **Ogród kwiatowy z oranżeryą, cieplarnią i mieszkaniem dla ogrodnika na lat sześć.**

Bliższe warunki są do przejrzenia u sekretarza Towarzystwa Wgo **Maryana Dworskiego,** Rynek gł L. 14, gdzie po dzień **1 Sierpnia r. b.** przyjmowane będą także oferty na te dzierżawy.

Prezes: *Juliusz August John.*
Sekretarz: *Maryan Dworski.*

(1602-2-3)